OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 27 SIERPNIA 1929 R. Nr. 225.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Krwawe walki żydów z arabami

150 żydów zabitych, 500 rannych.

Ściana płaczu.

WIEDEŃ, 26.8. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Arabowie zamordowali od ubiegłej nocy w Hebronie 50-ciu żydów a 70-ciu poranili. Wielu żydów schroniło się do gmachów policji.

Dziś nadeszły z Jerozolimy do Hebronu oddziały wojskowe a następnie formacje zbrojne żydowskie. Część Arabów wróciła już z Hebronu do Jerozolimy.

W ciasnych uliczkach Jassy toczyły się walki ze szczególną gwałtownością. W końcu udało się samoobronie żydowskiej odeprzeć atak. Było wielu zabitych i rannych. Także z miejscowości Telavis donoszą o jednym zabitym. Ponadto zaatakowano kolonję (Rachel Haifa, kolonję Brran. tę ostatnią zupełnie zniszczono.

W kolonji Mozra zamordowali Arabowie rodzinę, składającą się z 6-ciu osób. Prawie całą noc z soboty na niedzielę strzelano nieustannie.

W Jerozolimie brak środków żywności, szczególnie dzieci cierpią głód.

Bezpośrednim powodem tych zajść — pisze dziennik — był spór o ścianę Płaczu. Głębszy powód leży w tem. że rząd angielski, który ostro kontroluje imigrację żydowską pozwolił chłopom arabskim, wypędzonym z terenów Hebronu osiedlić się w Palestynie.

W ten sposób zwiększyła się ludność arabska o 600 tys. ludności.

Napad na Hebron.

BERLIN, 26.8. (PAT) „Vossische Zeitung" donosi z Jerozolimy, że liczba ofiar w starciu Arabów z żydami w Palestynie nie da się dotychczas obliczyć. Obliczenia ogólne, raczej optymistyczne — jak pisze dziennik — mają dochodzić do 150 żydów zabitych i 500 rannych. Straty Arabów mają być według jednych daleko większe, według drugich mają wynosić zaledwie połowę strat żydowskich.

W Jerozolimie panuje spokój, natomiast w dalszym ciągu toczy się dziś jeszcze walka na przedmieściach Dol Poth, Mekorhan oraz w kolonji żydowskiej Mozza i Dilby. Kobiety i dzieci z przedmieścia Dalpiot wysłano do środka miasta.

W czasie napadu Arabów na Hebron 40 żydów zamordowano — 70 poraniono. W Jerozolimie panuje nastrój niesłychanego podniecenia i zdenerwowania. Wszystkie niemal sklepy są zamknięte.

Dziennik donosi z Londynu, że nadeszła tam wiadomość charakteryzująca napad na Hebron, jako jedną z najkrwawszych walk. Na górze Hebronu znajduje się słynna szkoła dla rabinów i talmudzistów. Około 50 uczni tej szkoły zabito. Wśród nich znajduje się 12-tu pochodzących z Ameryki. Około 30 uczni amerykańskich poraniono przy obronie szkoły.

Rząd wysłał samoloty do wiosek, zagrożonych, aby za pomocą bomb zmusić Arabów do odwrotu. Arabowie jednak, którzy z czasów wojny transjordańskiej znają samoloty, zastosowali zręczną taktykę, że bomby zrzucone z samolotów wyrządziły im bardzo małe szkody, natomiast większe straty wyrządzić miały wśród ludności żydowskiej.

Korespondent londyński dziennika donosi, że znawcy wojskowi w Palestynie obawiają się, że zaburzenia obecne będą trwały w formie małej wojny przez cały miesiąc zanim władzom angielskim uda się przywrócić porządek. Piechota, ich zdaniem, nie wystarczy i domagają się wysłania kawalerji.

Wojska angielskie.

LONDYN, 26.8. (PAT). Opinja angielska jest zaalarmowana wypadkami w Jerozolimie.

Wczoraj na poufnej konferencji pomiędzy Mac Donaldem a ministrami wojny, marynarki i lotnictwa postanowiono wysłać do Jerozolimy jeszcze jeden bataljon wojska. Ogółem dotychczas w ciągu 2-ch dni wysłano tam 2 bataljony, liczące 1.300 żołnierzy, z czego 100 żołnierzy wysłano aeroplanami.

Dzisiejsza prasa podaje szczegóły walki, z których wynika, że zabito w czasie tych starć 12 studentów amerykańskich, studjujących na uniwersytecie hebrajskim i 2-ch studentów z Oxforu, którzy wraz z całą wycieczką bawili w Jerozolimie.

W Warszawie.

WARSZAWA, 26.8. (AW). Na dzień dzisiejszy w Warszawie zapowiedziane zostały manifestacje sjonistyczne przed gmachem poselstwa angielskiego w związku z wypadkami w Jerozolimie.

Celem niedopuszczenia do jakichkolwiek ekscesów, władze bezpieczeństwa stolicy skonsygnowały przed gmachem poselstwa angielskiego oddziały policji pieszej i konnej.

Wieczorem obradował zarząd gminy żydowskiej i przedstawiciele rabinatu.

W dniu jutrzejszym sklepy żydowskie w mieście na znak protestu zostaną przez 1 godzinę zamknięte.

Zapowiedziany jest szereg zebrań protestacyjnych oraz nabożeństw żałobnych.



ś. p.

WŁADYSŁAW BYSTRZONOWSKI

uczestnik powstania narodowego w r. 1863, b. dyrektor zakładów przemysłowych Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu przeżywszy lat 82 zmarł w dn. 24 sierpnia w Krakowie opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia o godzinie 3 popoł. z kaplicy szpitala okręgowego przy ulicy Wrocławskiej — o czem krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego zawiadamiają w żalu nieutuleni

Córki, zięciowie, wnuki.

4437

Major Kubala

o lotach przez Atlantyk.

WARSZAWA, 26.8 (Tel. wł.). Major Kubala wyjeżdża w tych dniach na dłuższy wypoczynek na południe.

Przed wyjazdem udzielił szeregu wywiadów z nowemi szczegółami o locie przez Atlantyk.

— Sądzę, — mówi mjr. Kubala — że Polska powinna bezwzględnie brać udział nadal w wyścigu państw, które rywalizują między sobą o pierwszeństwo w przelocie Atlantyku od strony Europy.

Na zapytanie, czy miał inne propozycje lotu odpowiedział:

— Owszem, ostatnio otrzymałem propozycję odbycia lotu do Ameryki, która wyszła z poważnych grup amerykańskich przemysłowców lotniczych Chcieliby oni lot całkowicie sfinansować pod warunkiem odbycia go na samolocie produkcji amerykańskiej. Okazało się jednak, że amerykański przemysł lotniczy, nie posiada aparatu o odpowiednim zasięgu, wystarczającym na dokonanie lotu od strony Europy do Ameryki.

Następnie mjr. Kubala wyjaśnił, że pogłoski o jego udziale w projektowanym locie „Polonji", nie mają podstaw Mjr. Kubala, nie bierze udziału w tym locie, nie ze względu na złą jakość silników, lecz jedynie dlatego, że samolot „Polonji", jako typ o zbyt małym zasięgu działania, nie nadaje się na przelot Atlantyku.

Zeppelin dotarł

z Japonji do Ameryki.

SANTA CRUZ, 26.8 (Pat). O godz. 7.45 według czasu obowiązującego nad Oceanem Spokojnym, *ukazał się Zeppelin*, który leciał na południe.

NOWY JORK, 28.8 (Pat). Sterowiec Zeppelin *przeleciawszy nad San Francisko, skierował* się na zach., zamierzając lecieć wzdłuż wybrzeża, aż do Los Angelos.

Wizyta Zeppelna nad San Francisco trwała mniej niż godzinę, dookoła sterowca *krążyło 50 aeroplanów*, na ulice miasta *wyległy tysiączne tłumy*, w chwili przybycia sterowca odezwały się dzwony.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 26.8 (AW). Według informacyj, otrzymanych przez „Ajencję Wschodnią" z gabinetu M. S. Wojskowych, marsz. Piłsudski powraca do Warszawy w pierwszych dniach września.

PARYŻ, 26.8 (Pat). Po skończonem posiedzeniu rady ministrów szef gabinetu Briand, Legey, odbył naradę z ministrem wojny w obecności generała Dubeney.

Narada dotyczyła sprawy ewakuacji Nadrenji.

Wielki lot

NA DALEKI WSCHÓD.

WARSZAWA, 26.8 (AW.). Departament aeronautyki M. S. Wojsk. opracowuje program wielkiego lotu na Daleki Wschód.

W raidzie, którego szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy, mają wziąć udział na trzech samolotach trzej wybitni oficerowie - lotnicy.

PRZEGLĄD PRASY.

Rewolucja w Ch. D.

„A. B. C." podało następującą sensacyjną wiadomość:

W Ch. D., a zwłaszcza w „Rzeczpospolitej", wrze, ścierają się gwałtownie dwa kierunki: sanacyjny i narodowy.

Ks. poseł Gąsiorowski sprzedał udziały „Rzeczpospolitej" dwum sanatorom w Ch. D.: p. Tesc wydawcy osławionego „Dziennika Bydgoskiego" i posłowi Zielińskiemu. P. Teske usunął red. nacz. księdza Szmigielskiego i na jego miejsce przysłał z Bydgoszczy niejakiego Stanisława Targowskiego, urodzonego Arona Handelsmana. Ten obecnie jest naczelnym publicystą, a do pomocy ma p. Wiesława Tomaszewskiego, znanego nam wszystkim „Wiesia", b. naczelnika podsłuchu w telefonach, również męża zaufania p. Teski.

Naturalnie większość przywódców i członków Ch. D. nie chce się dać zaprowadzić na podwórko sanacyjne, jak również dawni pracownicy „Rzeczpospolitej", którzy gwałtownie prowadzą walkę z p. Handelsmanem i Wiesiem.

Pan prezes Chaciński jest na rozstajnych drogach...

Wszystkie powyższe dane są najzupełniej prawdziwe i mogą być z łatwością sprawdzone.

Łagodny kurs.

To samo pismo stwierdza silny kurs, który miał zapoczątkować obecny rząd z udziałem min. Matuszewskiego. Zdaniem „A.B.C.", następujący komunikat, który ukazał się w pismach prorządowych dowodzi ewolucji wśród kierowniczych czynników, skłonnych do bardziej umiarkowanej polityki:

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premjera dr. Świtalskiego oraz posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Poza szeregiem spraw drobniejszych na czoło zadań rządu wysuwa się przedewszystkiem budżet na rok 1930-31.

Prace, podjęte przez poszczególne ministerstwa, zostały już skoncentrowane w min. skarbu, które w najbliższych dniach uzgodni ostateczne wszystkie budżety i prześle je prezydjum Rady ministrów.

Ze sprawą równowagi budżetu łączy się ściśle zagadnienie zrównoważenia życia gospodarczego przez wyciągnięcie konsekwencji z konjunktur urodzaju.

W tym kierunku niezmiernie ważnem zagadnieniem jest omówienie polityki cen, a właściwie ich rozpiętości pomiędzy cenami produktów rolnych a cenami wyrobów przemysłowych.

Z zagadnieniem tem łączy się ściśle ustalenie polityki zbożowej rządu i polityki sprowadzenia.

Wśród zagadnień aktualnych znajduje się również sprawa koncesji Harrimana, do której rząd przystępuje z wielką ostrożnością. Jak dotąd, nie zapadły w tym względzie jakiekolwiek bądź decyzje i nie zapadną dotąd, dopóki rząd nie wysłucha opinji wszystkich zainteresowanych władz państwowych.

Straszna katastrofa kolejowa

15 zabitych, 48 rannych

BERLIN, 26.8. (PAT). Wczoraj o godzinie 8 min. 4 zrana pociąg pospieszny Paryż — Warszawa Nr. D. 23, wjeżdżając na stację Buir pod Kolonją, wykoleił się. Lokomotywa i 7 wagonów, w tej liczbie trzy zagraniczne, zostały wyrzucone z szyn. 8 osób zostało zabitych, zaś 10 odniosło ciężkie, a kilkadziesiąt lżejsze rany.

Pociągi ratunkowe z Kolonji i Dueren przybyły na miejsce katastrofy, przywożąc lekarzy, straż ogniową i personel sanitarny.

O szczegółach katastrofy biuro Wolffa podaje, co następuje:

Pociąg pospieszny, idący z Paryża do Warszawy, wypełniony był niemal do ostatniego miejsca.

Katastrofa wydarzyła się w odległości około 500 mtr. od stacji Buir. W miejscu tem przeprowadzane były roboty około naprawy toru, tak, że pociągi w tem miejscu kierowane były przez linję boczną. Maszynista, prowadzący pociąg Paryż — Warszawa, otrzymał w Dueren pisemny rozkaz, aby na tym odcinku zwolnił bieg pociągu, jednakże podróżni i świadkowie stwierdzają jednozgodnie, że pociąg w tem miejscu jechał z szybkością około 90 klm. na godzinę, z czego należy wnioskować, iż maszynista nie zastosował się do polecenia zwolnienia biegu. Miejsce katastrofy przedstawia się strasznie. Lokomotywa, wyrzucona z szyn, leży przewrócona, wagon bagażowy i wagon pocztowy wyrzucone zostały na nasyp 8 mtr. wysokości i wtłoczone jeden w drugi. Następny wagon klasy II został zupełnie zmiażdżony, dalsze wagony zostały mniej lub więcej uszkodzone. Wagon sypialny stanął wpoprzek toru kolejowego.

Personel ratunkowy pracuje nad otwieraniem drzwi, wycinając zamki przy pomocy palników acetynowych. Ponieważ praca ta jest bardzo uciążliwa, przystąpiono do zrywania dachów z wagonów, aby w ten sposób wydobyć z zewnątrz zabitych i rannych.

Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z Kolonji i Akwizgranu, przywożąc 60 urzędników i 100 sanitarjuszy.

Ludność miejscowa bierze udział w akcji ratunkowej.

Do wieczora trudno było stwierdzić ostateczną ilość zabitych i rannych. Krąży pogłoska, że zostało zabitych 12 osób, a 30 odniosło ciężkie rany.

Konduktor, prowadzący pociąg, kierownik wagonu bagażowego i posługaczka zostali zabici. Palacz ocalał, w ostatniej chwili wyskakując z lokomotywy.

Szpital w Buir okazał się za małym, aby pomieścić zabitych i rannych, tak, że lżej rannych transportuje się do szpitali okolicznych nawet do Kolonji.

Porozumienie służby kolejowej i sanitarnej z rannymi natrafia na duże trudności, ponieważ nie mówią oni po niemiecku. Są to przeważnie Francuzi i Polacy.

Pomiędzy pasażerami francuskimi znajdowali się członkowie paryskiego klubu pływackiego, którzy jechali na zawody do Berlina i Warszawy. Jednemu z zawodników szczątki wagonu zdruzgotały nogi. Reszta zawodników ocalała.

Ruch kolejowy na tym odcinku został skierowany drogą okólną. Prace nad usunięciem szczątków rozbitego pociągu trwać będą około 2 dni.

Na miejsce katastrofy przybył wiceprezydent dyrekcji kolejowej w Kolonji z kilku wyższymi urzędnikami.

Zabici i ranni.

Udało się stwierdzić tożsamość następujących zabitych: Leopold Balkowski z Krakowa, Adrienne Gąsiorowski z Paryża. Grynsztajn, kupiec z Warszawy. Paweł Herman z Nowego Jorku. Raderburg z Akwizgranu.

Nadto wydobyto posługaczkę kolejową i jakąś nieznaną kobietę — których nazwisk nie zdołano ustalić. Wśród rannych są: Józef Kulik z Warszawy. Rubin Szarlszer z Warszawy. Agata Stadnie z Tarnobrzeża. Julja Kowalczyk z Przemyśla. Marja Hintze z córką Marją z Poznania. Romana Korzeniowska z Warszawy. Imiełow, przy którym znaleziono paszport dyplomatyczny. Rudolf Meyer z żoną z Tallina. Lederman w podróży z Marsylji do Polski i inni.

Maszynista pijany.

BERLIN, 26.8. — Śledztwo, przeprowadzone w sprawie strasznej katastrofy pociągów Paryż — Warszawa, przypisuje winę maszyniście, Nardhausowi, który wedle zgodnych relacyj miał zwrotnicę prowizorycznego toru koło Buir z maksymalną szybkością.

Palacz, który w ostatniej chwili uratował się, wyskakując z parowozu, zeznał, iż Nordhaus nie był trzeźwy i chciał nadrobić kilkuminutowe spóźnienie.

Ostatnio tuż przed wypadkiem, podczas mijania stacyjki Buir, sygnalizowano pociągowi, ażeby zwolnił bieg.

Z uwagi na międzynarodowe znaczenie katastrofy, w śledztwie bierze udział dwu specjalnych delegatów głównego zarządu kolei Rzeszy w Berlinie, dr. Tecklenburg i Stöckel, oraz jako komisarz ministerstwa komunikacji, tajny radca Sirkler.

Katastrofa w Buir wywołała w ludności okolicznej wielkie podniecenie.

Do zapadnięcia zmroku z pobliskiego Dürsen, Kolonji i Akwizgranu przybywały tłumy ciekawych na rowerach, motocyklach i samochodach.

Z oświadczenia naocznych świadków wynika dalej, że po wykolejeniu i przewróceniu się wagonów wnętrze ich wypełniło się duszącym dymem z parowozu, wskutek czego pewna liczba osób straciła przytomność.

Nazwisk ofiar katastrofy, 9 zabitych i 41 rannych, nie da się ustalić z całą ścisłością, ponieważ zostały przekręcone w protokółach sporządzonych w Buir.

Dalsze ofiary.

BERLIN, 26.8. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów pod Buir 4 dalsze trupy.

Liczba zabitych wzrosła zatem do 15. Wśród wydobytych dziś zwłok znajduje się ciało urzędnika P. K. P. z Warszawy Całkielskiego (?).

Pozatem, jak donoszą dzienniki berlińskie, przy zabitym Józefie Weissmanie znaleziono wizę francuską nieczytelną. Władze kolejowe przypuszczają, że był on obywatelem polskim.

Zabity Leopold Palkowski posiadał przy sobie bilet kolejowy do Krakowa, dokumenty szofera i papiery linji okrętowej White Star. Prawdopodobnie przybył on do Europy z Kanady.

Wśród rannych kupiec Lederman znajdował się w podróży z Marsylji do Polski.

Nazwisko rannego kupca warszawskiego, jak podaje „Voss. Ztg.", brzmi Schwarzer. Doznał on złamania nogi. Pozatem wśród rannych znajduje się prof. Grabowska i Stanisław Zwardzki. Stwierdzenie nazwisk jest o tyle trudne, że przy sporządzaniu protokułu urzędnicy niemieccy, nie znając pisowni polskiej, popełniali szereg błędów.

WARSZAWA, 26.8. (PAT). M. S. Z. poleciło telegraficznie władzom konsularnym w Kolonji zająć się ofiarami katastrofy kolejowej w Buir i zawiadomić M. S. Z. o szczegółach, oraz ustalić listę ofiar pośród obywateli polskich.

P. P. S. zgłosi wniosek

o votum nieufności dla rządu.

WARSZAWA, 26.8 (Tel. wł.). Warszawski okręgowy komitet PPS. powziął następującą uchwałę:

„W. O. K. R. P. P. S. wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wytworzonej przez nieodpowiedzialne rządy dyktatorskiej kliki, która niszczy demokratyczny ustrój Polski, wyraża pogląd, że w obecnej chwili jest konieczne zwołanie *nadzwyczajnej sesji Sejmu.*

Sejm ten powinien być zwołany z *inicjatywy PPS., w porozumieniu z radykalnemi stronnictwami włościańskiemi.* Sejm powinien wyraźnie określić stosunek do rządów dyktatorskich oraz uchwalić szereg ważnych dla klas robotniczych ustaw, do załatwienia, których Rząd nie dopuścił przez bezustanne zamykanie i odraczanie sesji sejmowych.

Wreszcie, Sejm winien załatwić nie zakończoną sprawę b. ministra Czechowicza".

Podobne uchwały zapadają i w innych organizacjach PPS.

Uchwały owe są *przygotowaną akcją PPS. do postawienia jesiennej sesji sejmowej wniosku o votum nieufności dla obecnego rządu.*

Przed rozpatrzeniem wniosku o votum nieufności dla rządu, socjaliści będą dążyć do załatwienia sprawy b. min. Czechowicza.

Nad wnioskiem o votum nieufności dla obecnego rządu socjaliści chcą *rozszczać obszerną dyskusję w Sejmie,* aby przedstawić materjał dowodowy przeciw gospodarce obecnego rządu.

Jak informują PPS. w swej akcji przeciw rządowi liczy na Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Na podminowanym terenie

BITWA WOJSK SOWIECKICH Z CHIŃCZYKAMI.

TOKJO, 26.8. W okręgu Dalajnor doszło wczoraj do starcia między dwoma batalionami sowieckiemi a liczącym 1500 ludzi oddziałem chińskim.

W rejonie tym założyli Chińczycy szereg min podziemnych, które wybuchając, zabiły wielu żołnierzy sowieckich.

Walka „tongów"

W AMERYCE.

NOWY JORK, 26-8. W szeregu miast amerykańskich, jak Nowym Jorku, Chicago, Bonton, Filadelfji, San Francisko, Detroit i innych, wybuchły krwawe walki między wrogami organizacjami chińskiemi, t. zw. tongami.

W wyniku 3-dniowych walk było 6 zabitych i kilkunastu rannych.

Walki zakończyły się dzięki interwencji prokuratora generalnego, który zagroził, że jeżeli starcia nie ustaną wszyscy przywódcy będą deportowani.

Organizacja ukraińska

PODCINAŁA SŁUPY TELEGRAFICZNE.

LWÓW, 26.8 (AW). Donoszą ze Stanisławowa, iż u ks. Hirniczka proboszcza grecko-katolickiego w Jamnicy przeprowadzono rewizję, przyczem aresztowano 2 studentów synów jego oraz 2 miejscowych parobków.

Rewizja trafiła na ślad organizacji antypaństwowej, która m. in. przeprowadziła podcięcie i obalenie szeregu słupów telegraficznych na terenach należących do grecko-katolickiego arcybiskupstwa we Lwowie.

W związku z tem przeprowadzono szereg rewizji we wsi Powelcze gdzie aresztowano jednego studenta i kilku uczniów gimnazjalnych.

POLSKA POSTAWA W HADZE

a wybór Polski do Rady Ligi Narodów.

Haga, 24 sierpnia 1929.

W nazgardjasza haskim milczą dotychczas Ameryka i Polska.

Pełne rezerwy stanowisko Waszyngtonu podyktowane jest zrozumiałą niechęcią do wyciągania jakichkolwiek korzyści z przemijających antagonizmów anglo-francuskich i delikatną pieczołowitością, by jakakolwiek enuncjacja p. Wilsona w Hadze nie nadwyrężyła nici nanizanych zręcznie prze generała Dawesa między letnią pracownią Mac Donalda w Szkocji a Białym Domem na chwiejnych jeszcze stosunkach ugody rozbrojeniowej.

Nasza delegacja nie miała dotąd sposobności do oficjalnego proklamowania swych dezyderatów w najaktualniejszych dla niej sprawach finansowych, a mianowicie organizacji Międzynarodowego Banku Reparacyjnego oraz t. zw. dostaw rzeczowych. O poglądach polskich w kwestji nadreńskiej oraz statutu dla komisji stwierdzająco - rozjemczej poinformowani są nietylko aljanci, ale i Niemcy — jak najdokładniej. Nikomu przez myśl nie przejdzie nie pamiętać w chwili rozstrzygającej o szczerych i zasadniczych sugestjach polskich.

Wysłannikom Rzeczypospolitej dana jest sposobność omawiania w codziennym poufnym kontakcie z przedstawicielami państw innych aktualnych a dla nas szczególnie ważnych zagadnień międzynarodowych. Poufne te rozmowy pogłębiły zaufanie mocarstw europejskich do szczerze pokojowej polityki Polski i nauczyły przykrawaczów porządku powersalskiego liczyć się z beznadziejnością wszelkich awanturniczych projektów terytorjalnie - rewizyjnych. Można powiedzieć, że nie mogąc wysunąć się na plan pierwszy, zdołała delegacja nasza zaskarbić sobie względy nawet i u nałogowych przeciwników wszystkiego, co pochodzi z Polski.

Fakt ten będzie posiadał znaczenie pierwszorzędne dla rozwoju wydarzeń w Genewie. Jak wiadomo, ustępują we wrześniu z Rady Ligi Rumunja i Chile, a Polska poddać się musi ponownemu wyborowi na następne trzechlecie. O wyborze decydują sympatje małych państw oraz nastroje protekcyjne t. z. wielkich mocarstw. Wyniki takie, jak wystawa w Poznaniu i potężne dzieło budowy portu w Gdyni rozpropagowało rozpęd pracy i siłę rozwojową Polski wśród narodów Europy, przekonywując je ponownie o dobrem prawie naszem zasiadaniu trwałego w Radzie Zrzeszenia Narodów nad Lemanem. Takt pełen godności i poczucia swego znaczenia zachowany przez delegację polską w Hadze uświadomił raz jeszcze układającym się o rzeczywisty pokój mocarzom Europy znaczenie przedniej straży cywilizacyjnej zachodniej nad Wisłą.

Wprawdzie wrogie nam ramiona mocarstwowe wysunęły znowu kominka kowieńskiego, jako narzędzie intrygi w Genewie przeciwko Polsce, wątpić jednak należy, czy kawały oszczercze zdołają osłabić realne, bo zasłużone szanse Polski ponownej elekcji do Rady Ligi Narodów w Genewie.

R. S.

Pomnik Pułaskiego

ZOSTAŁ ODSŁONIĘTY W KRYNICY.

W ub. niedzielę odbyła się w Krynicy uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego, bohatera walk o wolność Polski i Ameryki. Nazwisko Pułaskiego czczone jest w Ameryce. Za oceanem obecnie przygotowują się do wielkiej uroczystości 150-tej rocznicy bohaterskiej śmierciPułaskiego w bitwie z Anglikami. Uroczystość odsłonięcia pierwszego jego pomnika na ojczystej ziemi świadczy o rosnącem zrozumieniu dla pięknej pracy Bohatera Konfederacji barskiej, który w okolicy Krynicy stoczył szereg potyczek z najeźdźcami, o których do dziś dnia istnieją związane z tem legendy. Myśl wzniesienia pomnika powstała niemal 30 lat temu, a zrealizowanie jej obecnie doszło do skutku dzięki niezmordowanym staraniom komitetu, a przedewszystkiem przewodniczącego dra Franciszka Kmietowicza.

Uroczystość odsłonięcia rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie rozwinął się pochhód do parku Pułaskiego z udziałem delegacji z wieńcami. W parku tym przed laty wzniesiony kopiec Pułaskiego i tutaj też na kopcu stanął jego pomnik. Pomnik przedstawia się jako graniastosłup z medaljonem Pułaskiego, a u góry orłem, zrywającym się do lotu. Z jednej strony widnieje napis: „Kazimierz Pułaski", z drugiej strony daty 1779 — 1929. Pomnik powstał z funduszów komitetu, złożonych ze składek. Koszt pomnika wyniósł około 12.000 zł

Zjazd Izb przemysłowo-handlowych

Polski, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji i Turcji w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę i w poniedziałek (wczoraj) odbywał się w Poznaniu zjazd delegatów Izb przemysłowo-handlowych Europy środkowej i południowej.

Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów Izb przemysłowo-handlowych z Polski i przeszło 40 delegatów Izby czechosłowackiej pod przewodnictwem prezesa Izby praskiej p. Grossmana. Bardzo licznie przybyła również delegacja jugosłowieńska pod przewodnictwem radcy Izby przemysłowo-handlowej w Belgradzie p. Kostica. Z Grecji przybyła delegacja pod przewodnictwem przedstawiciela izb handlowych w Atenach w Salonikach, Patraf i Pirousie p. Stomatopoulosa, oraz dyrektora Polsko-greckiej Izby handlowej w Atenach p. Swidzińskiego.

Rumunja wydelegowała d-ra Iliesco, dyrektora departamentu ministerstwa skarbu. Z Turcji przybył sekretarz generalny Izby handlowej w Stambule, p. Djemal-bej.

Obrady zjazdu toczyły się **dookoła zbliżenia krajów reprezentowanych na zjeździe i Polską.** Zjazd zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz. Kongres zagaił i obradom przewodniczył wiceprezydent Izby handlowo-przemysłowej w Poznaniu dr. Drzażdżyński. Na wniosek przewodniczącego do prezydjum wybrano przez aklamację p. prez. Grossmana z Pragi, p. Stamatopoulosa z Aten, p. dr. Iliesco z Bukaresztu, p. Djemala-beja ze Stambułu, radcę Kostica z Belgradu, **prez. Gadomskiego z Sosnowca, oraz prezydenta Geiera z Łodzi.**

Następnie przywitał przybyłych w imieniu nieobecnego ministra przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego dyrektor departamentu Dąbrowski, wskazując po podkreśleniu ważności wzajemnego zetknięcia przedstawicieli sfer gospodarczych kilku państw dla korzyści, jakie z tego odnieść mogą te właśnie państwa. Z polecenia ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego witał przybyłych p. dr. Bertoni, jako gospodarz miasta i prezes PWK. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Ratajski. W imieniu delegacji czechosłowackiej przemówił prez. Grossmann, wręczając wiceprezydentowi Izby w Poznaniu p. Drzażdżyńskiemu w uznaniu zasług, położonych około zbliżenia obu państw, złoty medal. Dalej przemawiał p. prezydent Stomatopoulos w imieniu delegacji greckiej.

Następnie przemówił dr. Iliesco imieniem delegacji rumuńskiej, Djemal-bej, imieniem Izby przemysłowo-handlowej w Stambule oraz p. Živanowicz, imieniem delegacji jugosłowiańskiej.

Niezwykle ciekawy referat **o wzajemnych stosunkach gospodarczych między krajami,** reprezentowanemi na zjeździe a Polską, wygłosił dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, p. dr. Wartalski, poczem dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, dr. Wasełko, omówiwszy możliwości współpracy, wysunął **projekt statutu, t. zw. Porozumienia Izb przemysłowo-handlowych Europy środkowej i południowej,** który zawiera w streszczeniu następujące tezy:

„Uznając potrzebę stałej współpracy obecnych reprezentacji przemysłowo-handlowych, w sprawach dotyczących wzajemnych stosunków handlowych pomiędzy poszczególnymi krajami. Związek Izb przemysłowo-handlowych tworzy porozumienie Izb odnośnych krajów. Celem jego jest rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy członkami porozumienia, uzgadnianie wystąpień na terenie międzynarodowym. Współpraca odbywać się będzie albo na zjazdach ich przedstawicieli, albo drogą korespondencji. Związek uważa się jako powstały, jeżeli związki ich dwóch państw, zgłoszą przystąpienie do tegoż. Po dyskusji, jaka się rozwinęła nad tymi referatami. Związek Izb przemysłowo - handlowych Rzeczypospolitej podejmował uczestników zjazdu obiadem, poczem nastąpiło zwiedzanie PWK.

LIST Z LONDYNU.

SŁONECZNA POSUCHA. DRASTYCZNE ROZPORZĄDZENIE MAGISTRATU LONDYŃSKIEGO. — „RIVER" NAD TAMIZĄ. — NAD MORZEM. —NAJLEPSZE ZAJĘCIE.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego).

Narzekanie na pogodę należy do codziennego repertuaru angielskiego. Zwykle uskarżamy się na deszcz, mgłę, wilgoć. Ubiegłej zimy, na niesłychane mrozy. Teraz nowe i słuszne utyskiwanie słychać ze wszystkich stron. Posucha, jakiej nie pamiętają tutaj od kilkudziesięciu lat, daje się we znaki, nietylko tym, którzy cierpią od nadmiaru gorąca, ale zgubnie odbija się na i tak ciężkiem tegorocznem położeniu farmera. Wyschły zupełnie pastwiska, zbiór siana zapowiada się się katastrofalnie, już teraz jest obawa o wystarczającą paszę dla owiec. Produkcja mleka się zmniejsza, a niektórzy rolnicy, by móc dotrzymać swych kontraktów na dostawę mleka, muszą posługiwać się sztuczną paszą. Susza odbija się niekorzystnie i na zbiorze owoców leśnych, zarówno jak i ogrodowych i cierpią znów fabrykanci marmelady.

W Londynie magistrat wydał drastyczne rozporządzenie, zakazujące używanie hydrantów przy podlewaniu ogrodów. Jest to wprawdzie oszczędność konieczna, ale jakże smutno odbija się na uroczych ogrodach i ogródkach londyńskich. Jak ściśle i najwyższe sfery przestrzegają przepisów, dowodzi stan murawy w ogrodzie Buckingham Palace, gdzie podczas ostatniej garden-party, każdy mógł się po pożółkłej i wyschniętej, zwykle lśniąco-szmaragdowej trawie przekonać, że ogrodnicy królewscy podporządkowują się nakazom władz.

Łaknący zwykle słońca i ciepła londyńczyk, teraz chłodu i orzeźwienia szuka nad ukochaną „River", lub w jednem z rozlicznych kąpielisk nadmorskich. Opatrzność pod tym względem upośażyła Londyńczyków niezwykle bogato. Sama Tamiza jest już źródłem niewyczerpanej radości. Od Richmond począwszy, ciągną się wzdłuż niej letnie domki — łodzie, unstrzone od góry do dołu mnóstwem barwnego kwiecia, gdzie rodziny spędzają week-end, albo też całe lato.

Małe statki parowe wożą liczne rzesze po rzece, ale do największych przyjemności należą całodniowe wycieczki „on a punt". Punt, to płaska łódź w rodzaju tratwy, na której kilka osób może wygodnie leżeć, spać i poruszać się. Widać młode pary — on leżący wygodnie na poduszkach, on — młoda, atletyczna angielka, długim bosakiem zapuszczanym w głąb, popychająca statek naprzód. W nadbrzeżnych cienistych zakątkach stoją uwiązane liczne „punt", a nieodzowne angielskie „tea" pije się bądźto z własnych zapasów na łodzi, bądźto w jednym z licznych uroczych ogródków, gdzie „tea" oznacza i jajka i miód i doskonałą marmeladę, sandwicze z sałatkami i inne przysmaki.

Exodus nad morze jest ciągły. Jadą na dłuższy pobyt rodziny, jadą na week-end mężowie i inni, żądni bodaj dwudniowego wytchnienia, jadą na kilka godzin ci, którzy więcej czasu nie posiadają. Southend-on-sea to półgodzinna wycieczka koleją. Dalej Worthinton, Bognor, Brighton i urocza wyspa Wight, o klimacie prawie że południowym, cudownej roślinności, malowniczych krajobrazach. Sławna ze swoich corocznych regat w Cowes, posiada w Carisbrook historyczne pamiątki i zamek, dzikie rozpadliny „chines" i szereg miejscowości kąpielowych, jak Ventnor, Shanklin, Sandown, etc., z których każda ma swoje charakterystyczne cechy. Na plażach panuje taa niezwykła we sołość, zupełnie odmienna od wesołości w fashionable miejscowościach nadmorskich kontynentu. Bawi tu przeważnie middle-class, mieszczaństwo, średni stan i zarówna zabawy, jak stroje i nastrój przystosowane są do jego wymogów i zwyczajów. Są wprawdzie i drogie hotele, ale tu przebywają przeważnie obcy. Anglik zamieszkuje albo boarding-house, tańszy, czy też droższy, albo też jeszcze chętniej wynajmuje „apartemantes", pokoje umeblowane, których gospodyni podejmuje się gotować zakupione codziennie przez lokatorów zapasy. Kąpiele, jazdy na osiołkach, konkursy piękności, wyścigi dziecięce i inne sporty, oraz trupy wędrownych aktorów Punch i Judy, teatr marjonetek zadawalają ię niezepsutą publiczność.

Jak się dziecinnie bawią Anglicy, dowiadujemy się np. z listu p. Samuel Pickard do „Daily Mail", w którym opowiada o „najlepszem zajęciu", jakie miał dotychczas w swoim życiu.

P. Pickard „pracuje" w Margate, popularnej miejscowości nadmorskiej, gdzie przeważnie przebywają najskromniejsze sfery, robotnicy, przekupnie, dozorcy domowi, pracownicy sklepowi ze swojemi rodzinami. „Praca" p. Pickard polega na siedzeniu nad „ducking-pond" (stawem zanurzeń) na desce, nad którą umieszczony jest cel. Ile razy ktoś, zapłaciwszy pensa, trafi do celu, ma prawo strącić p. Pickard w pełnem ubraniu do wody. Zdarza się to i 70 razy dziennie, p. Pickard kąpie się i, co dziwniejsze, cieszy go to zajęcie, cieszy go śmiech publiczności i twierdzi, że nie porzuci tej pracy, jak długo trwa sezon.

Bys.

Polacy w Gdańsku

BUDUJĄ KOŚCIÓŁ.

Po zebraniu odpowiednich funduszów Polacy gdańscy zabrali się do budowy własnego kościoła katolickiego w centrum Wolnego Miasta. Prace mają być rozpoczęte już w najbliższym czasie. W tym celu komitet organizacyjny postanowił urządzić wielki bazar na rzecz budowy świątyni. Idea budowy własnego kościoła katolickiego została powzięta przez Polaków gdańskich z konieczności, ponieważ proboszczowie niemieccy na terenie wolnego miasta Gdańska ograniczają prawa Polaków pod względem językowym w istniejących kościołach niemiecko - katolickich, na co od szeregu lat żaliła się ludność polska. Obok kościoła polskiego ma stanąć mały klasztorek sióstr Dominikanek, zajmujących się na terenie Wolnego miasta kierownictwem ochronek polskich.

Szkolnictwo powszechne w pow. Będzińskim.

Z działalności Rady szkolnej powiatowej.

Sekretarjat Rady szkolnej powiatowej pow. Będzińskiego w Sosnowcu nadesłał nam obszerne sprawozdanie za rok 1928, które w streszczeniu przedstawia się następująco:

Rada szkolna powiatowa w nowym składzie ukonstytuowała się w dniu 28 stycznia 1928 w sposób następujący: **prezydjum:** przewodniczący — Wł. Mazur (dyrektor państw. semin. naucz. w Sosnowcu); zastępca przewodn. — inż. Wład. Przewłocki — z nominacji z pośród obywateli: sekretarz — Franciszek Żebrowski — kierownik szk. powszechn. przedstawiciel zarządu nauczyciel.

Członkowie: Dr. Wiktor Gosiewski; Wincenty Stachura: Bol. Mruk do dn. 1.2.29 r.—przedstawiciele Sejmiku; Dr. Józef Marczyński — z nominacji; dyr. Adam Błażejewicz — delegat Rady miejskiej Będzina: ks. Winc. Zamoyski — reprezent. kościoła katolickiego; rabin H. H. Lewin— reprezent. wyzn. mojżesz. Dokooptowano, jako doradcę magistra Głażewskiego — inspektora samorządu gminnego. Referent Rady — Jan Langes.

W skład wydziału wykonawczego wchodzą pp.: Wł. Mazur, inż. Przewłocki, Fr. Żebrowski, W. Stachura, B. Mruk, Wł. Głażewski.

DZIAŁALNOŚĆ BIURA.

W roku sprawozdawczym biuro załatwiło 1836 korespondencji, wydano 30 okólników do Dozorów szkolnych i urzędów gminnych, opracowano normy świadczeń gmin na rzecz szkół powszechnych, opracowano wzory preliminarzy budżetów szkolnych, zaopinjowano 157 podań nauczycielskich w sprawie posad w pow. Będzińskiem i 54 podań o przeniesienie, zamianowano i zatwierdzono 53 członków do dozorów szkolnych, ogłoszono konkursy i zaopinjowano podania na stanowisko kierowników publicznych szkół powszechn. w 11 szkołach; zorganizowano z okazji 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego zjazd delegatów dozorów szkolnych, opiek szkolnych i przedstawicieli gmin, przyczem na zjeździe tym omówiono szereg zagadnień i wygłoszono kilka referatów, opracowano wzory ksiąg inwentarza, zorganizowano dwa dozory w Strzemieszycach i Gołonogu, udzielono koncesję Janklowi Holandowi na prowadzenie szkoły religijnej w Grodźcu, opracowano instrukcję kasową dla dozorców szkolnych i opracowano ogólną instrukcję dla dozorów szkolnych i opiek szkolnych w pow. Będzińskim.

BUDOWA SZKÓŁ.

W roku sprawozdawczym przedstawiciele Rady szkolnej wspólnie z inspektorami szkolnymi dokonali szeregu objazdów gmin i wsi w powiecie zachęcając obywateli do budowy szkół wysoko zorganizowanych. Objechano następujące gminy: Grodziec, Łagisza, Bobrowniki, Łosień, Wojkowice — Kościelne, Ożarowice. W miejscowościach tych potworzono komitety budowy szkół. Obecnie prowadzona jest budowa 7 dalszych szkół w następujących miejscowościach: w Będzinie — 2 szkoły, w gminie Łagiszy wieś Psary, w Niwce, w Strzemieszycach Wielkich i Gołonogu, w Zagórzu i Klimontowie, w Wojkowicach Komornych, w Grodźcu, w Łośniu, w Strzemieszycach Małych, w Tąpkowicach, w Wojkowicach, w Czeladzi.

Stan budynków szkolnych w powiecie Będzińskim nie jest zadawalniający. W gminach wiejskich jest 7 budynków odpowiednich, 5 mało odpowiednich, 14 złych, przyczem niektóre pomieszczenia szkolne znajdują się w okropnych wprost warunkach.

ORGANIZACJA SZKÓŁ.

Rada szkolna dąży do osiągnięcia najwyższego stopnia organizacyjnego szkół publicznych szkół powszechnych i dąży do scalenia nie mających widoków rozwoju szkół małoklasowych w szkoły wieloklasowe, posiadające wyższy poziom naukowy.

Z tego powodu Rada szkolna powiatowa scaliła względnie przekształciła szereg szkół w powiecie, a mianowicie: w Będzinie, w Dąbiu, w Sarnowie, w Tucznej Babie, w Łośniu, w Dobieszowicach, w Tąpkowicach, w Ożarowicach, w Ujejscu.

Przekształcanie szkół na szkoły o wyższym stopniu organizacyjnym napotyka w gminach biedniejszych na wiele trudności, gdyż pociąga to za sobą pewne dodatkowe wydatki, jak wynajęcie sali, umeblowanie i t. p. Jednakże te wobec wzrastającego zrozumienia wśród ludności potrzeby szkół o wyższej organizacji stopniowo są usuwane.

Rada szkolna powiatowa dąży do zniesienia w szkołach powszechnych koedukacji, a natomiast do stworzenia oddzielnych szkół dla chłopców i dziewcząt. Wreszcie Rada szkolna wspólnie z p. inspektorem szkolnym przy pomocy dozorów szkolnych ustaliła plan sieci szkolnej w gminach w ten sposób że w najbliższych latach zniknąą zupełnie w powiecie Będzińskim szkoły 1 i 2 klasowe, a pozostanie, jako najniższy typ jedna szkoła 3 klasowa. W ten sposób powiat Będziński będzie zajmował jedno z pierwszych miejsc w Polsce pod względem szkolnictwa.

Nadmienić tutaj trzeba, że w powiecie Będzińskim jest 83 publicznych szkół powszechnych, przyczem na gminy miejskie przypada 43 szkół (w tem 28 siedmioklasowych). Ogółem w Zagłębiu, 7 klasowych szkół powszechn. jest 63.

OBOWIĄZKI SZKOLNE.

Wobec mało energicznego ściągania kar nakładanych przez dozory szkolne za uchylanie się rodziców od obowiązku posyłania dzieci do szkół, spowodowało tę słabą frekwencję dzieci w szkołach. Do września 1928 r. urzędy gminne ściągnęły zaledwie 10 proc. kar. Ogólne uchylanie się od obowiązku szkolnego miało miejsce we wsi Pyrzowice w gminie Ożarowice. Opór ten spowodowany został zlikwidowaniem szkoły w w Pyrzowicach i przyłączeniem jej do szkoły w Ożarowicach, oddalonej od Pyrzowic o 2 kilometry. Opór został przełamany.

WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE.

Rada szkolna powiatowa zorganizowała dla nauczycieli czynnych Wyższe kursy nauczycielskie. Kursy te subwencjonowane były przez Sejmik będziński i samorządy miejskie. Egzamin na wyższych kursach odbył się w listopadzie 1928 r. Ukończyło je 30 nauczycieli. Dla nauczycieli reprobowanych Rada szkolna zorganizowała kursy przygotowawcze do egzaminu państwowego. Pod względem kształcenia nauczycieli powiat Będziński przewyższa wiele innych powiatów. Ostatnio Rada szkolna przystąpiła do zorganizowania fachowej bibljoteki. Bibljoteka uruchomioną zostanie od 1 września r. b. Przewidziane na nią zostało w budżecie 5000 zł

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Wtorek	**Dziś** św. Kaz. **Jutro** Augustyna B. W. Wschód słońca 3 m. 38. Zachód „ 19 m. 38.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia“ — „Czarny baron“.

Kino „Sfinks“ — „Dżentelmen włamywacz“.

Kino „Wawel“ — „Walka o step“.

Kino „Uciecha“ — „Handlarka niewolnikami“.

× **PODZIAŁ DEKANATU BĘDZIŃSKIEGO.** Dekretem ks. biskupa Kubiny obecny dekanat będziński został podzielony na dwa dekanaty, mianowice będziński i dąbrowski.

Do dekanatu będzińskiego należą parafje: Będzin, Sosnowiec, Pogoń, Sielec Stary, Sielec Nowy, Niwka, Czeladź, Zagórze i Wojkowice Komorne.

Siedzibą dekanatu jest Zagórze, a kierownikiem ks. prałat Zamoyski.

Do dekanatu dąbrowskiego należą parafje: Dąbrowa, Gołonóg, Strzemieszyce, Łęka, Maczki, Porąbka, Ząbkowice, Grodziec i Łagisza.

Siedzibą dekanatu jest Dąbrowa, a kierownikiem ks. kanonik St. Mazurkiewicz.

Nasz dział radjowy.

RADJO NA USŁUGACH MISYJ.

Wykonawcy watykańskiej stacji radjowej otrzymali polecenie opracowania planu licznych przenośnych i łatwych do obsługi, stacyj iskrowych, przeznaczonych dla misyj w Afryce oraz w Chinach. Dzięki tej sieci radjotonicznej, poświęconej duchowym potrzebom chrześcijaństwa, misjonarze otrzymają możność komunikowania się pomiędzy sobą i utrzymania kontaktu z pewną kwaterą główną, udzielającą im dyrektyw. Obydwa okręgi misyjne, afrykański i azjatycki, otrzymają stacje iskrowe, pozwalające słyszeć Watykan i kierować działalnością księży.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek 27 sierpnia 1929 r.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Krakowa. „Wykład radjotechniczny“ — wygł. dr. Witold Wilkosz, prof. U. J.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert z udziałem p. Andy Kitschmann (śpiew).
20.00 — Koncert wieczorny poświęcony twórczości W. A. Mozarta: a) 20.00 — Koncert solistów z Warszawy. b) 21.00 — Transmisja z Salzburga przez Wiedeń.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.

Nędzne i podłe

OSZCZERSTWO W DRUKU.

W związku z zamieszczeniem na łamach „Expresu Zagłębia“ nr. 217 nędznego i podłego oszczerstwa o redaktorze naczelnym „Kurjera Zachodniego“ p. T. Opiole, powtórzonego następnie skwapliwie przez „Głos Zagłębia“ i wobec tego, że zbyt widoczną podłością polemizować nie warto, sprawa ta zostanie oddana do sądu, gdzie oszczercy będą odpowiadać za swoją brudną robotę.

× **O ZWROT LIST SKŁADEK.** Komitet wykonawczy Kongresu Eucharystycznego zwraca się z prośbą do Wielebnych ks. proboszczów o zwrot list składek najpóźniej do dnia 8 września r. b. a to z uwagi na konieczność zamknięcia rachunków.

× **ZJAZD KS. PREFFEKTÓW.** W piątek dnia 30 bm. o godz. 9 rano rozpocznie się w Częstochowie drugi djecezjalny zjazd ks. prefektów.

× **BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA W BĘDZINIE.** Z uwagi na szczupłość kościoła parafjalnego w Będzinie, który nie może pomieścić wszystkich wiernych, przybywających na nabożeństwa, a z drugiej strony biorąc pod uwagę duży obszar parafji i wynikające stąd trudności w odwiedzaniu kościoła, poprzedni proboszcz i dziekan ks. prałat Zimniak postanowił w jednem z najliczniej zamieszkałych przedmieść, mianowicie na Ksawerze wznieść nową świątynię.

Dzięki osobistym staraniom i zabiegom inicjatora, Tow. francusko - włoskie ofiarowało odpowiedni teren i ks. Zimniak zaczął się krzątać koło realizacji zamierzenia, lecz skutkiem przeniesienia do kurji biskupiej praca uległa przerwie i obecnie sprawą budowy nowego kościoła weźmie w swe ręce nowy proboszcz Będzina ks. T. Peche.

Robotnicy potępiają

SOCJALISTÓW.

Na skutek sytuacji wytworzonej w przemyśle górniczym przez niepraw ne wystąpienie socjalistów w sprawie efektywnego 8-io godzinnego dnia pracy i odniesionej przez nich na całej linji porażki, Związek zawodowy Górników „Praca Polska“, zorganizował w niedzielę, dnia 25 bm. zebrania na wszystkich kopalniach celem uświadomienia robotników o czysto politycznej socjalistycznej akcji godzącej w interesy rzesz pracujących, gdyż w zasadzie chodzi im jedynie o utrzymanie swoich zagrożonych wpływów i stanowisk.

Zebrania odbyły się pod kierownictwem znanych prelegentów; przy udziale ponad 3.000 robotników.

Należy podkreślić że ruch ten spowodowany w zeszłym tygodniu przez prowodyrów socjalistycznych, doskonale scharakteryzował ich działalność i pozwolił uchylić przyłbicy, odźwierciadlając oblicze pełne socjalistów fałszu, które odkryli sami robotnicy - socjaliści, jak to miało miejsce na kop. Renard, gdzie mimo usilnych starań delegatów, w celu prowadzenia dalszej akcji, — robotnicy oburzeni, gremjalnie przystąpili do pracy godząc się z dotychczasowym porządkiem rzeczy.

× **KATASTROFA KOLEJOWA.** W ubiegłą niedzielę o godz. 5.23 rano na linji kolejowej Sosnowiec-Katowice obok przejazdu katowickiego wyskoczyły z szyn cztery wagony towarowe, wskutek wpuszczenia pociągu na niewłaściwy tor. W wyniku katastrofy wagony zostały nieznacznie uszkodzone, wypadku z ludźmi nie było. Katastrofa spowodowała przeszło godzinną przerwę w ruchu. Np. pociąg kielecki, odchodzący o godz. 6 rano odszedł dopiero około gdz. 7.30.

× **ROWERZYSTA POD KOŁAMI SAMOCHODU.** W ub. niedzielę o godz. 11 autodorożka prowadzona przez szofera Stefana Pawelca najechała na ulicy 3 Maja w Sosnowcu w pobliżu biura Towarzystwa Sosnowieckiego, na jadącego na rowrze 16-letniego Kazimierza Iwańka. Na miejsce wypadku przybył lekarz, który udzielił poszwankowanemu chłopcu pierwszej pomocy, poczem karetką pogotowia Kasy chorych przewieziono go do szpitala na Pekinie. Stan Iwańka groźny. Kto był sprawcą wypadku wyjaśni śledztwo prowadzone przez policję.

Uroczysty ingres

NOWEGO PROBOSZCZA.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Będzinie uroczysty ingres nowego proboszcza, ks. Tadeusza Peche, przy udziale duchowieństwa, przedstawicieli władz, urzędów, zrzeszeń, organizacyj i masowego udziału parafjan.

O godz. 10.30 rano. przy dźwiękach orkiestry i dzwonów kościelnych nastąpiło wyprowadzenie nowego proboszcza z mieszkania do progu kościoła, gdzie po odmówieniu rytuałem przepisanych modłów, dziekan obecny ks. prałat Zamoyski wręczył nowemu gospodarzowi klucze od świątyni. Następnie prezes komitetu przyjęcia p. J. Mistórski serdecznem i głęboko ujętem przemówieniem powitał nowego pasterza, ofiarując mu na tacy chleb i sól.

Po wkroczeniu do świątyni ks. proboszcz Peche wygłosił z ambony podniosłe kazanie, poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego śpiewał chór pod batutą p. Hamankiewicza.

Po nabożeństwie komitet urządził na górze Zamkowej przyjęcie, w którem wzięło udział 40 osób. Wśród miłego nastroju wygłoszono kilka przemówień, oraz wzniesiono liczne toasty za pomyślność nowego ks. proboszcza.

× **ZASIŁKI DLA STRAŻY POŻARNYCH.** W okresie od dnia 1 stycznia do 31 lipca rb. P. Z. U. W. przyznał zasiłki następującym strażom pożarnym:

W powiecie Będzińskim: Sączów zł. 400, Wojkowice Komorne zł. 511, Strzemieszyce Małe zł. 500, Tuczna Baba zł. 490, Dąbie zł. 110.80, Rogoźnik zł. 129.70, Trzebiesławice zł. 469.70, Twardowice zł. 309.20. Razem zł. 2.920.40.

W pow. Zawierciańskim: Marciszów zł. 161, Nowa Wieś zł. 480, Boguchwałowice zł. 480, Mierzęcice zł. 340. Poręba zł. 3.000, Sadowie zł. 188.50, Jaworznik zł. 595.70, Bzów zł. 129.70, Koziegłówki zł. 366.80, Chruszczobród zł. 440.80, Łośnice zł. 129.70, Markowice zł. 31.50, Pomaszowice zł. 397.60, Rudniki zł. 80, Krzemięda zł. 440, Wojsławice zł. 500, Żelisławice zł. 500, Gołuchowice zł. 440. Huta Stara zł. 450. Razem zł. 9.151.30.

W pow. Olkuskim: Dobraków zł. 430, Srębrynice zł. 480. Grzegorzewice zł. 340, Siałoszyce zł. 430, Sierbowice zł. 129.70, [illegible] zł. 440, Wierzbica zł. 201.80, Szypowice zł. 430, Koryczany zł. 410, Skała zł. 3.000, Owczary zł. 390, Rzeplin zł. 290, Trzyciąż (szk. roln.) 127.25, Wola Libertowska zł. 129.70, Zadroże zł. 300, Kidów zł. 300. Razem zł. 7.968.45.

× **POWRÓT DZIATWY Z KOLONJI LETNICH W ISTEBNEJ.** Onegdaj w liczbie 100 powróciła z Istebnej do Czeladzi dziatwa wysłana tam na wywczasy, przez magistrat. Czterotygodniowy pobyt wśród gór, wywarł dobroczynny wpływ na zdrowie dziatwy, czego dowodem okrągłe i rumiane, tchnące zdrowiem twarzyczki, koloru bronzowego. W roku bieżącym z kolonji korzystało 200 dzieci, rozdzielonych na dwie partje.

× **ZAPISY DO SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ W CZELADZI.** W dniach 29, 30 i 31 bm. nastąpią zapisy do miejskiej szkoły dokształcającej w Czeladzi, kandydatów ur. w latach 1911, 1912, 1913, 1914 i 1915. Wszystkie zakłady i warsztaty zatrudniające podobnych pracowników winny zgłosić ich do szkoły. Zgłoszenia przyjmować będzie magistrat, pokój nr 9 w godzinach od 9 do 1 pp. Przy zapisie należy przedstawić metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i pracy.

× **ZBIERAJCIE DZIKIE KASZTANY.** Szereg firm zagranicznych zwróciło się do Pomorskiej Izby rolniczej w Toruniu z zapytaniem, czy mogłyby nabywać w Polsce kasztany dzikie w większych ilościach. Wobec tego, że produkt ten znajduje się u nas w znacznych ilościach, Pomorska Izba rolnicza wzywa firmy, któreby zechciały zająć się skupem i eksportem kasztanów dzikich o nadsyłanie swych adresów do Pomorskiej Izby rolniczej — Toruń, Sienkiewicza 40. Po otrzymaniu wyżej wymienionych adresów, Izba prześle zainteresowanym spis firm zagranicznych, interesujących się importem z Polski kasztanów. Wkońcu Izba rolnicza zaznacza, że w porozumieniu się z odnośnemi firmami krajowemi chętnie będzie służyła swą pomocą w zorganizowaniu zbiórki kasztanów na [illegible] skalę

KILKA ZAKŁADÓW I FIRM

Zagłębia Dąbrowskiego

zwróciło się do nas z pretensją, żeśmy nie dość wyraźnie uprzedzili je, jakiego rodzaju wydawnictwem będzie wydany w ub. niedzielę numer nadzwyczajny „Kurjera Zachodniego", poświęcony Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Zarzut ten o tyle jest niesłuszny, że nie było w Zagłębiu przedsiębiorstwa, któregobyśmy w ten czy inny sposób nie informowali o naszej imprezie, a że informacje te były może za skromne w stosunku do rozmiarów i celowości numeru nadzwyczajnego, nie nasza to wina, gdyż jako żywo jeszcze przed tygodniem nie przypuszczaliśmy, że praca nasza zostanie uwieńczona tak pomyślnym efektem.

Ponieważ numer nadzwyczajny „Kurjera Zachodniego" sprezentujemy na Targach Wschodnich we Lwowie i na Powszechnej Wystawie Krajowej, z czego ogłoszone w nim Zakłady i Firmy będą niewątpliwie miały zysk moralny a większość z nich również i kupiecki, postanowiliśmy numer nadzwyczajny (z ub. niedzieli)

uzupełnić dodatkowo

reklamami tych Zakładów i Firm, które z tych czy innych względów nie znalazły się w wielkiej rewji Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego, jaką niewątpliwie okazał się numer nadzwyczajny z dnia 25 bm. Prosimy więc P. T. Zakłady i Firmy, chcące skorzystać z tej okazji, by w sprawie tej porozumiały się pisemnie, osobiście lub telefonicznie (Sosnowiec 64 i 73) z Redakcją lub Administracją naszą w Sosnowcu, zarówno w kwestji rozmiarów jak i układu technicznego i terminu reklam. Zgłoszenia te należy wnieść

najpóźniej do czwartku 29 sierpnia

gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być zrealizowane. Liczymy się bowiem z tem, że termin otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie jest ustalony na 7 września, a Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu potrwa zaledwie miesiąc.

Wydawn. „Kurjera Zachodniego".

Kilkadziesiąt tysięcy osób

przeczytało nadzw. numer K. Z.

Wydany przez nas w ub. niedzielę nadzwyczajny numer „Kurjera Zachodniego" o 32 stronach wywołał w całem Zagłębiu, jak nam zewsząd donoszą, olbrzymie zainteresowanie.

Nikt nie spodziewał się, że numer ten będzie tak okazały i tak efektownie wydrukowany.

Szczególną radość wywołała nasza zapowiedź wznowienia tygodniowego (bezpłatnego) dodatku ilustrowanego z dniem 7 września br.

Nic dziwnego, że numer nadzwyczajny został rozsprzedany w tysiącach egzemplarzy, które dotarły do najdalszych zakątków Zagłębia. Tu trzeba dodać, że nie liczyliśmy [illegible] tym faktem, że sam papier w jednym egzemplarzu kosztował nas przeszło 20 groszy, gdy sprzedawcy otrzymywali gazety po 13 groszy a sprzedawali po cenie normalnej.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się również „wystawa" numeru nadzwyczajnego, który wykleiliśmy na specjalnej tablicy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 4. W ciągu niedzieli i poniedziałku „zwiedziło" ją około 8000 osób. Wystawę tę przedłużyliśmy do piątku.

Na skutek wznowienia dodatku ilustrowanego zgłasza się w naszej Administracji w Sosnowcu oraz w filjach w Będzinie, Dąbrowie, Grodźcu i Zawierciu b. wielu nowych prenumeratorów. Większy ich napływ spodziewany jest przed 1 września.

Przed rokiem szkolnym

APEL DO RODZICÓW I NAUCZYCIELI.

Nowy rok szkolny — to sezon zakupów, tych wszystkich materjałów, które młodzieży szkolnej w jej pracy są potrzebne, Liga samowystarczalności gospodarczej zwróciła się już z apelem do młodzieży samej o popieranie w dostępnych jej granicach wytwórczości krajowej, przez kupowanie potrzebnych przedmiotów tylko krajowego pochodzenia. Jednak młodzież szkolna w wielu wypadkach nie kupuje sama. Szereg sprawunków szkolnych załatwiają rodzice. Rodzice też i nauczyciele pamiętać powinni o tem, żeby młodzież wdrażać do kupowania krajowych towarów, aby w niej budzić zdrowy patrjotyzm gospodarczy i poczucie solidaryzmu społecznego. Każda złotówka wydana na towar krajowy, wykonany rękami polskiego robotnika, zwiększa dobrobyt całego społeczeństwa, a więc i nas wszystkich. Na rodzicach i nauczycielach ciąży obowiązek wpajania w młodzież przekonania, że i ona w dużej mierze przyczynić się może złotówkami wydanemi na atramenty, tusze, [illegible]ki, obsadki, farby, cyrkle, do rozwoju przemysłu krajowego, budując dla siebie w przyszłości lepsze warunki egzystencji i pomnażając bogactwo kraju.

× **Z MIESZKANIA.** W czasie nieobecności domowników w mieszkaniu Marji Blaszczenko w Będzinie skradziono bieliznę wartości 40 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Roboty budowlane

ROZPORZĄDZENIE MINISTERJ.

W „Monitorze Polskim" (nr. 193) ogłoszono rozporządzenie ministra robót publicznych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o sporządzaniu i zatwierdzaniu projektów (planów) robót budowlanych i o trybie postępowania przy wydawaniu pozwoleń na budowę i na użytkowanie budynków.

Na podstawie tego rozporządzenia projekty (plany) robót budowlanych, wyszczególnionych w art. 333 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. („Dz. U. R. P." nr. 23, poz. 202) o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, składane władzom, w celu uzyskania pozwolenia na wykonanie tych robót, mają dokładnie przedstawiać i określać rodzaj i zakres robót zamierzonych, konstrukcje przy nich stosowane, tudzież materjały, jakie mają być użyte. Wszelkie wymiary w planach mają być podane w miarach metrycznych.

Projekty robót powinny zawierać: plan orjentacyjny w skali nie mniejszej, jak 1 : 10000 (1 cm. = 100 mtr.), zorjentowany na północ, wykazujący położenie działki względem przyległych ulic; plan sytuacyjny w skali nie mniejszej, niż 1 : 500 (1 cm. = 5 mtr.), ze wskazaniem stron świata, uwidoczniający: położenie, wymiary i granice działki względem ulicy i sąsiednich działek, z podaniem nazwisk właścicieli tych działek lub ich numerów hipotecznych itd.

O zniesienie straganów

NA STARYM RYNKU.

Wspominaliśmy przed kilku dniami, iż Magistrat będziński wydał ogłoszenie o skasowaniu na skutek polecenia województwa z dn. 1 września rb. straganów na Starym Rynku. Wiadomość ta wywołała między zainteresowanymi niebywałe poruszenie, gdyż targi na Starym Rynku posiadają swoją tradycję, a wyznaczony przez Magistrat plac na stragany w halach targowych przy ul. Modrzejowskiej nie jest jeszcze należycie urządzony, a co najważniejsze, za mały, gdyż ilość właścicieli straganów dochodzi do 200 osób, a takiej liczby plac w halach nie pomieści. Zagrożeni eksmisją właściciele straganów wszczęli gwałt i w dniu wczorajszym gremjalnie przybyli do Magistratu z prośbą o podjęcie przez zarząd miasta starań u władz w kierunku niepozbawiania ich jedynego źródła zarobkowania, zaznaczając, że jeżeli nakazu usunięcia straganów nie uda się cofnąć, to zainteresowani proszą przynajmniej o przesunięcie wyznaczonego terminu do czasu należytego urządzenia przez Magistrat placu w halach targowych.

W wyniku rozmowy z przedstawicielami miasta właściciele straganów, łącznie z organizacjami kupieckiemi i rzemieślniczemi postanowili zwrócić się do województwa z prośbą o uwzględnienie ich postulatów, które, jako słuszne, Magistrat przyrzekł poprzeć.

Z uwagi na to, iż chodzi tu o byt poważnej grupy ludzi, jest nadzieja, iż województwo przychylnie potraktuje prośbę właścicieli straganów i wyznaczony termin usunięcia tego rodzaju handlu ze Starego Rynku odroczy do czasu urządzenia odpowiedniego targowiska przy ul. Modrzejowskiej.

× **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Onegdaj w Łagiewnikach Śl. przy ul. Krzyżowej jechało auto ciężarowe browaru „Gambrinus", naładowane pustemi beczkami. Na aucie jechało 9 osób. Wskutek jakiegoś defektu, prawdopodobnie w kierownicy auta, samochód nagle skręcił w bok i wpadł do głębokiego rowu, przewracając się. 1 osoba została zabita, 4 odniosło ciężkie uszkodzenia, 4 — lżejsze. Na miejsce wypadku przybył wkrótce jeden z kapłanów z Łagiewnik i lekarz. Ciężej rannych przewieziono do szpitala w Król. Hucie.

Po przeprowadzeniu pierwiastkowych dochodzeń przez policję miejscową, która głównie zajęła się ratunkiem nieszczęśliwych, okazało się, iż zabitym jest 23-letni Widera Ryszard z Wirku. Ciężej ranni: Ungier Paweł, Nawrat Augustyn i Jarząbek Wilhelm z Chropaczowa i **Ratner z Będzina.** Wszyscy jechali z Lipin. Szofer **Władysław Dworaczek z** Będzina wyszedł z wypadku z pokaleczoną lewą ręką.

× **DESPERACKI KROK KALEKI.** 17 letnia Fela Blumenfeld, zamieszkała w Sosnowcu (Dęblińska 3) od kilku lat jest kaleką bez lewej nogi, którą postradała wskutek wypadku. Młoda dziewczyna, widząc swe rówieśniczki pełne życia, zazdrościła im, a jednocześnie sama nabierała z każdym dniem niechęci do życia. Pod wpływem tej niechęci Blumenfeldówna, korzystając w ub. sobotę z nieobecności rodziny w mieszkaniu napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Po upływie pewnego czasu spostrzeżono desperacki krok kaleki i zawiadomiono pogotowie Kasy chorych. Po udzieleniu Blumenfeldównie pierwszej pomocy umieszczono ją na kuracji w szpitalu na Pekinie. Wskutek wypicia niewielkiej ilości trucizny oraz dzięki szybkiej pomocy stan życia dziewczyny nie budzi obaw.

WYROZUMIAŁY SĘDZIA.

— Jest pan oskarżony o to, że wyrzucił pan swoją teściową przez okno.

— Uczyniłem to bez zastanowienia, panie sędzio.

— No, oczywiście — dodaje sędzia. Sądzę bowiem, że obecnie zdaje pan sobie dokładnie sprawę z grożącego przechodniom niebezpieczeństwa...

HYPNOTYZER.

Hypnotyzer: A teraz, proszę państwa zahypnotyzuję tego oto pana w ten sposób, że zapomni całej swej przeszłości.

Głos z za kantorka: Na Boga wstrzymaj się pan — ten jegomość jest mi winien 100 dolarów.

JAK NA TO PORADZIĆ?

— Panie doktorze — mąż mój mówi przez sen — jak na to zaradzić.

— Niech pani pozwoli mu mówić w ciągu dnia...

Krwawa rozprawa

AWANTURNIKÓW.

W ub. niedzielę o godz. 10.30 wiecz. na ulicy Małachowskiego w Będzinie wynikła między dwoma znanymi awanturnikami Władysławem Tyrkiem z Warpia a Bolesławem Kmiecińskim (Zagórska 16) sprzeczka, która zamieniła się wkrótce w bijatykę. W pewnej chwili w ręce Tyrka zabłysnęło

ostrze noża,

którym zadał swemu przeciwnikowi kilka ciosów, między tym jeden w okolicę serca.

Brocząc obficie krwią Kmieciński padł na ziemię, tracąc przytomność.

Zawiadomiona o krwawej rozprawie policja, przybywszy na miejsce aresztowała Tyrkę, Kmiecińskiego zaś przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie pod dano go natychmiastowej operacji.

Stan pożganego Kmiecińskiego jest bardzo groźny i niewiadomo czy uda go się utrzymać przy życiu.

Paszporty zagraniczne

NA 3, 6 i 12 MIESIĘCY.

Ministerstwo spraw wewnętrz. okólnikiem do wszystkich wojewodów zarządziło, aby władze powiatowe wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności: 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, 6-miesięcznym przy podróżach do krajów zamorskich i odległych krajów azjatyckich.

Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-miesięcznym.

Ministerstwo spraw wewnętrz. upoważniło wojewodów do udzielania zezwoleń na wystawianie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę na 12 miesięcy, w wypadkach, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na długą podróż, połączoną z kilkumiesięcznym pobytem (Australja itp.) czy też ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

Zmiana rozkładu lotów

KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ W POLSCE.

Z dniem 16 sierpnia r.b. wprowadzony został na polskich szlakach powietrznych jesienny rozkład lotów, według którego samoloty kursują codziennie w obu kierunkach między Warszawą i Poznaniem (do zamknięcia P. W. K. dwa razy dziennie), dalej między Warszawą — Katowicami — Krakowem, Warszawą — Lwowem, Warszawą — Gdańskiem, Katowicami — Poznaniem, Poznaniem — Bydgoszczą — Gdańskiem. Pozatem samoloty kursują co drugi dzień w obu kierunkach między Warszawą a Krakowem bezpośrednio oraz a Wiedniem. W pozostałe zaś dni tygodnia z Warszawy do Krakowa przez Katowice, skąd dalej przez Brno do Wiednia oraz z Wiednia przez Brno do Katowic lub Krakowa i Warszawy. Między Katowicami a Krakowem kursują samoloty w obu kierunkach dwa razy dziennie.

Nowy rozkład lotów zezwala na odbycie podróży powietrznej w jednym dniu z przesiadaniem na linjach: Kraków—Katowice — Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk, Kraków — Katowice — Warszawa — Gdańsk, Gdańsk — Warszawa — Katowice — Brno, Katowice — Kraków — Brno, Kraków — Katowice — Wiedeń, Lwów —Warszawa — Gdańsk, Lwów — Warszawa — Poznań, Warszawa — Katowice — (Kraków) — Wiedeń lub w kierunku odwrotnym.

Rady miejskie.

MEMORJAŁ Z. M. P.

Minist. spraw wewnętrznych przesłało Związkowi miast polskich dla wyrażenia opinji projekt postanowień o organizacji i działalności komisji rewizyjnej Rad miejskich wraz z instrukcją o sposobie wykonywania kontroli przez te komisje. Teksty tych projektów przesłano do opinji zarządów większych miast.

Opierając się na otrzymanych opinjach, zarząd Z. M. P. wystosował do M. S. W. memorjał zawierający prośbę o uwzględnienie uwag i poprawek przy ustaleniu ostatecznego tekstu projektów.

Z. M. P. sądzi, że projekt i instrukcje nadają komisji rewizyjnej zbyt szerokie uprawnienia, zaliczając niesłusznie do zakresu działalności komisji rewizyjnej ocenę całego kierunku gospodarki miejskiej oraz celowość operacyj finansowych zalecając komisji rewizyjnej sprawdzenie, czy umowy były zawarte na najbardziej dogodnych warunkach i czy przy opracowaniu warunków umów miasto za bezpieczono od strat.

Dekret o samorządzie miejskim rad miejskich kontroli nie określa, jednak z ogólnego ujęcia przez dekret stosunku rady miejskiej do magistratu, należy przyjść do wniosku, że żaden z tych organów nie może wkraczać z kompetencje drugiego. Pomieszanie kompetencji byłoby nietylko nieprawne, ale również szkodliwe z punktu widzenia interesów gminy tembardziej, że poglądy na celowość mogą być rozmaite.

Rada miejska ma możność badania celowości gospodarki miejskiej przedewszystkiem przy ustalaniu budżetu, następnie przy badaniu sprawozdania, składanego radzie miejskiej przez magistrat. Uprawnienia te są tak obszerne, że nie wymagają rozszerzenia.

Utworzenie stałych delegacji komisji rewizyjnej do ciągłego nadzoru nad poszczególnymi działami gospodarki miejskiej doprowadziłoby w rzeczywistości do udziału takich delegacji w wykonywaniu spraw zarządu.

Z. M. P. przedstawił też inne poprawki do projektów.

Napad opryszków

na wycieczkę „Tura".

Onegdaj o godzinie 6 popołudniu na szosie między Piaskami, a Czeladzią miał miejsce zbrojny napad opryszków na powracającą do domu drużynę piłki nożnej grodzieckiego „Turu", która w dniu tym rozgrywała zawody w Sielcu.

Kiedy wycieczka jadąca przybranym zielenią wozem znalazła się już za Piaskami, na szosę wyszło czterech zbirów i zatrzymawszy konie poczęli bić laskami jadących. Ci ze swej strony widząc nielicznych napastników, próbowali stawić opór.

Wtedy jeden z napastników wyjął nagle rewolwer i wymierzywszy w grupę sportowców, wystrzelił. Kula trafiła Władysława Chołodyńskiego w nogę i przebiwszy udo, poszarpała mu jelita, zatrzymała się w mięśni brzucha. Ranny upadł na ręce swych kolegów, brocząc obficie krwią, a bandyci przestraszeni swym czynem, rzucili się do ucieczki.

Nadbiegła jednak policja z pomocą przechodniów, zdołała ująć trzech uczestników napadu, wśród których znajdują się głośni już i znani policji i mieszkańcom Piasków, opryszki. Ujęto: Józefa Kiciaka, Stanisława Sobotę i Stanisława Orpicha, wszystkich z Piasków, osadzono w areszcie, a za czwartym ich kolegą niejakim Władysławem Więckowskim, który zdołał ujść, urządzono pościg. Jest nadzieja, że i jego dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Rannego Chołodyńskiego, który po fatalnym strzale stracił momentalnie przytomność, odwieziono do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji. Mimo udania operacji stan jego jest bardzo ciężki, ze względu jednak na młody wiek nieszczęśliwego jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Życie gospodarcze.

Ankieta o budownictwie w Polsce.

Instytut badania konjunktur wydał wyniki ankiety o prowadzeniu robót budowlanych i sposobach ich finansowania. Autor, p. Wiśniewski dochodzi do następujących wniosków:

„Budownictwo prywatne w 1928 r. nie było ograniczone czy też szczególnie skoncentrowane ani pod względem terytorjalnym, ani co do charakteru wznoszonych budowli, ani co do formy prawnej budownictwa. W budownictwie prywatnym przeważał **typ budowli, obliczonych nietylko na własny użytek osoby prowadzącej budowę,** ale w mniejszym lub większym stopniu na dochód z czynszu. Budownictwo spółdzielcze odgrywało rzeczywiście poważną rolę tylko w stolicy państwa".

Ciekawą jest uwagą, że jest rzeczą fałszywą sądzić, jakoby ruch budowlany w Polsce nosił charakter całkowicie lub w przeważnej części forsownego przez państwo lub inne związki publiczne. Tylko budownictwo w pewnych ośrodkach, szczególnie ważnych z punktu widzenia polityki ogólno - państwowej (Gdynia), finansowane było z funduszów publicznych więcej, niż 50 proc. ogólnej sumy wykonanych robót. Pozatem wszędzie **fundusze prywatne stanowiły większość.** Fundusze te składały się ze swej strony z dwóch głównych pozycyj: funduszów własnych osoby prowadzącej budowę i kredytów krótkoterminowych. Długoterminowy kredyt prywatny na cele budowlane istnieje dopiero w zaczątku".

Instytut przeprowadził również ankietę **w sprawie kontynuowania robót budowlanych w r. 1929.** Okazuje się, że z 1102 robót rozpoczętych dawniej, po przerwie zimowej roboty wznowione, przy których fundusze stanowią 20,4 proc. wypadków, roboty wznowione a funduszów brak — 33.8 proc., roboty niewznowiono, fundusze są—4 proc., roboty nie wznowiono, funduszów brak 41.8 proc. „Woj. centralne a specjalnie Warszawa, wykazują bardzo niski odsetek robót wznowionych i wyposażonych w odpowiednie fundusze, podobnie woj. południowe. Bardzo wysokie odsetki ujawniają natomiast woj. zachodnie i Śląskie; województwa znajdują się mniej więcej pośrodku".

Kronika gospodarcza.

IMPORT OBUWIA CZESKIEGO DO POLSKI. Ogólny eksport obuwia czechosłowackiego wykazuje w roku bieżącym w porównaniu z latami poprzedniemi pewien spadek, co przypisać należy w pierwszym rzędzie zmniejszonemu wywozowi obuwa czeskiego do Niemiec. We wszystkich pozostałych państwach Czechosłowacja zdołała jednak w roku bieżącym utrzymać swe dotychczasowe pozycje na rynku obuwia, a w niektórych krajach nawet je jeszcze wzmocniła. Jeżeli chodzi o Polskę, to przeciętny miesięczny eksport obuwia czechosłowackiego do Polski wynosi miesięcznie od 5 do 6 miljonów koron czeskich, czyli rocznie od 60 do 72 miljonów. A czyż to w Polsce mało mamy szewców, że tak wielki haracz musimy płacić Czechom? Możeby jednak odpowiednie sfery zechciały wziąć te sprawę pod uwagę.

TRUST CELLULOZOWY SZWEDZKI. Firma Kreüger et Toll włączyła w krąg swej działalności handel drzewny Szwecji. W porozumieniu z bankiem handlowym w Sztokholmie Kreüger et Toll rozciągnęła kontrolę nad 10 firmami handlu drzewnego, angażując w to przedsięwzięcie 50 miljonów koron.

MARMELADA OWOCOWA. Kupując marmeladę ananasową, czy choćby skromniej, jabłkową, nigdy się naprawdę nie jest pewnym, czy to czasem nie brukiew lub poczciwa dynia, umiejętnie zabarwiona aniliną i dosłodzona sacharyną. Obecnie mają już być wykluczone te wątpliwości w dziedzinie marmeladowej. Departament służby zdrowia opracowuje bowiem obecnie, w wykonaniu ustawy żywnościowej, nowe przepisy o wyrobie marmelady, octów, win itp. Wszelkie marmelady owocowe muszą być wyrabiane jedynie ze świeżych owoców, nie, jak dotąd, często z owoców wogóle niezdatnych do użytku. Żadnych barwników chemicznych dodawać nie wolno. Specjalną uwagę zwrócono na ocet stołowy, którego moc ma wynosić 3,5 proc. Etykiety na wszelkich towarach muszą ściśle odpowiadać zawartości towarów. Za nieprzestrzeganie nowych przepisów grożą kary do 1000 zł. grzywny i 3 miesiący aresztu.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA W POLSCE rozwija się w niebywale szybkiem tempie. Według danych min. robót publicznych, liczba linij autobusowych w 1927 r. wynosiła 984, a w r. 1928 r. sieć linji międzymiastowych wzrosła do 2041. W bież. roku i ta cyfra jeszcze bardzo znacznie powiekszyła. Na wszystkich liniach kursowało 2121 autobusów, stanowiących własność 1717 przedsiębiorstw. Z międzymiastowej komunikacji autobusowej korzystało 138.750 osób, przyczem autobusy przebyły 285.677 kilometrów, przy długości szlakow 20 281 klm.

NIEUCZCIWA KOKURENCJA. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że na rynku handlowym Saint Paulo, w Brazylji, pojawił się w beczkach z napisem „Szczakowa" cement który jednak okazał się bezwartościową mieszaniną dostarczoną przez firmę konkurencyjną jednego z państw obcych. Należy dodać, że cement polski wyrobił sobie na tamtejszym rynku doskonałą markę, a spekulanci postanowili wyzyskać tę dobrą konjunkturę i rzucić na rynek zły towar pod firmą polską. Państwowy instytut eksportowy zarządził szczegółowe badanie celem wykrycia nieuczciwych konkurentów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26.8.

AKCJE: Handlowy 117.00, Bank Polski 165.00 — 164.00 — 164.50, Zachodni 73.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Spiess 140.00, Firley 51.50 — 51.00, Cegielski 39.00, Ostrowieckie 82.75, Parowozy 25.50, Starachowice 26.50, Poż. inwest. 4 pr. 117.25— 117.00 — 118.25, Konwersyjna 5 pr. 48.00 Premj. dol. 5 pr. 63.00 — 64.25, Dolarowa 6 pr. 83..00, Ziemskie 4 i pół pr. 48.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.23.50, Paryż 34.90.50, Praga 26.40.50, Włochy 46.66, Szwajcarja 171.66 Berlin 212.34, Dolar 8.88.15.

Tendencja dla akcyj niejednolita.

Ze sportu.

SOSNOWIEC — R. K. S. 4 : 2. Rozegrane przez Sosnowiec rewanżowe zawody z RKS. przyniosły pierwszemu zwycięstwo w stosunku 4 : 2. Drużyna R. K. S. okazała się dobrze zgraną, bez słabych punktów i bardzo lotną. Grę prowadzi długiemi podaniami, co przy szybkich jego skrzydłach zawsze poważnie zagraża przeciwnikowi. Sosnowiec ma w swoim składzie dwie widoczne luki w pierwszym beku, gdzie Sularz II spadł zupełnie w formie i jest cieniem zeszłorocznej swej formy oraz drugi słaby pnkt to środek ataku. Pomimo tych dwóch słabych punktów, Sosnowiec stwarzał bardzo groźne sytuacje pod bramką przeciwnika, niewyzyskane wskutek pecha, jaki prześladował graczy Sosnowca, którzy z paru metrów strzelając po kilka razy do bramki R. K. S. nie mogli zrobić gola, gdyż piłka zawsze trafiła w jakąś przeszkodę w postaci nogi, brzucha, głowy czy pleców, w rezultacie czego została odbita na środek i tak było przez szereg razy. Pierwszą bramkę z początku gry zrobił R.K.S. i do połowy wynik niezmieniony. Po przerwie Sosnowiec gra ostrzej chcąc wyrównać. Sędzia zaczyna popełniać błędy. Nie zważając na bocznego sędziego zbyt pochopnie odgwizduje auty bramkowe wtedy, gdy gracz z piłką nie przekroczył linji, co wywołuje okrzyki u publiczności. Rozmyślnej ręki na polu karnem R. K. S-u sędzia nie gwiżdże, a dyktuje róg. Zanosi się na burzę. Dopiero na skutek interwencji bocznego sędziego — dyktuje rzut karny, wykorzystany przez Cichonia. Za chwilę następuje róg dla Sosnowca, z którego Bergel uzyskuje drugi punkt. Sosnowiec w dalszym ciągu ostro atakuje, przez co zdobywa dalsze dwie bramki. R. K. S. również zdobywa jeszcze jedną bramkę i koniec zawodów.

Sędzia p. Rozenewajg z Częstochowy nie nadaje się do prowadzenia tak ważnych zawodów.

„C. K. S." — „SZCZAKOWIANKA" 4 : 2. Zawody koleżeńskie tych dwóch drużyn, które odbyły się na boisku w Szczakowie, przyniosły zaszczytny wynik drużynie czeladzkiej, grającej bez Łaty. Na specjalną uwagę zasługuje fenomenalny bramkarz miejscowy, który uchronił drużynę od klęski.

RUCH — BRYNICA 4 :4. W niedzielę na boisku w Czeladzi A klasowy Ruch, zajmujący II miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo, rozegrał zawody rewanżowe z „Brynicą". Mimo różnicy klasowej, Brynica okazała się do przerwy przeciwnikiem równorzędnym, po przerwie natomiast zdecydowanie lepszym, nie wykorzystuje jednak całego szeregu dogodnych pozycyj, w przeciwieństwie do „Ruchu", który strzelał b. szczęśliwie. Miejscowi występowali bez swego bramkarza Siudaka i Walczaka w pomocy, których zastępowali rezerwowi. Ruch z dwoma rezerwowymi. Sedzia p. Trzmiel b. dobry.

50 kościołów

I 53 KAPLICE W WARSZAWIE.

Ogłoszona statystyka religijna, dotycząca Warszawy, podaje, że w Warszawie znajduje się 50 kościołów i 53 kaplice, oraz około 600.000 parafjan. Największą parafją jest W. W. Świętych, bo liczy ona przeszło 50.000 parafjan. Dalej idzie parafja Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, która ma około 50.000 parafjan. Z kolei — parafja Św. Jakóba przy ul. Grójeckiej z 36.000 parafjan. Św. Wojciecha na Woli — 33.000 parafjan, Narodzenia N. M. Panny na Lesznie — 30.000 parafjan itd. Największa ilość kościołów przypada na parafję Św. Jana — 9, potem na Nowem Mieście — 6 i Św. Antoniego — 4. Jak więc widzimy Warszawa jest prawdziwem miastem kościołów. Jeżeli nie wybijają się one ponad miasto, to tylko dlatego, że giną w blokach zabudowań wielkomiejskich.

„Czarny „Staszek"

SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Od dłuższego czasu w pow. Chełmskim grasowała szajka bandytów, t. zw. „Czarnego Staszka", która była postrachem całej ludności. Szajka składała się z trzech braci: Stanisława Bronisława i Antoniego Jabłońskich. Niedawno Stanisław i Bronisław Jabłońscy zamordowali w Grabowie małżonków Adamczyków i 13-letniego wychowanka ich, Bednarczyka. Motywem zbrodni była odmowa ze strony Adamczyków wydania swej jedynaczki Emilji za Stanisława Jabłońskiego. „Czarny Staszek" usunąwszy w zbrodniczy sposób rodziców Emilji, wziął z nią ślub. W czasie nocy poślubnej wkroczyła policja i aresztowała zbrodniarza. Wszystkich osadzono w więzieniu. W tych dniach sprawa ich znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego, który skazał Bronisława na dożywotnie więzienie, a Stanisława Jabłońskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Odkrycie lasu

PRAHISTORYCZNEGO.

Z Vancouveru donoszą, że wybitny uczony geolog amerykański, dr. Daudee, odkrył w stanie Oregon olbrzymi las z czasów prahistorycznych, w stanie skamieniałym. Las pochodzi z okresu, kiedy mieszkańcy jego były potwornej wielkości płazy.

Dr. Daudee znalazł znaczne ilości jajek potworów, oraz kości. O wielkości tych stworzeń świadczy fakt, że niektóre znalezione pojedyncze kości ważą po kilkaset funtów. Dzięki znacznej ilości szczątków, można będzie odtworzyć szkielety niektórych potworów.

Ekspedycja d-ra Daudee odkopała również liczne pnie, sterczące z ziemi, drzewa powalone przez jakiś straszliwy kataklizm przedpotopowy. Z pomiarów wynika, że niektóre drzewa (należące do gatunku skrzypów) miały 550 metrów wysokości. Jeden z pni ma 192 metry obwodu, a grubość kory wynosi 4 metry.

Okrycie d-ra Daudee jest jednem z najdonioślejszych i najciekawszych odkryć geologiczno - paleontologicznych z ostatnich kilkudziesięciu lat.

Amatorzy cudzych wieprzów

posiedzą po dwa lata w więzieniu.

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano z będącego w biegu pociągu na linji między Wolbromiem, a Rabsztynem. Pastwą złodziei padły dwa olbrzymie wieprze, wartości około 1000 złotych, stanowiące własność sosnowiczanina Stanisława Sztuki (Nowopogońska 16).

Mimo powiadomienia wszystkich okolicznych posterunków, wszelki ślad po sprawcach zaginął, a do wykrycia ich w wielkiej mierze przyczynił się posterunkowy Bolesław Kossowski z posterunku w Zarzeczu, w pow. Olkuskim.

Kossowski, patrolując wzdłuż toru kolejowego między Wolbromiem a Rabsztynem, zauważył na skraju lasu dwie furmanki, które na jego widok zawróciły i poczęły co sił uciekać. Wobec oddzielającej go przestrzeni, podejrzane furmanki niewątpliwie uszłyby, gdyby jedna z nich nie utkwiła, zaczepiwszy o przydrożne krzaki. Woźnica, powożący tą furmanką, odpiął konie i zdążył zbiec, pozostawiając furmankę na pastwę losu, wraz z znajdującym się na niej świeżo ubitym wieprzem.

Po zabezpieczeniu wieprza w najbliższej osadzie, wytropiono sprawców kradzieży w osobach 26-letniego Szczepana Barczyka, 31-letniego Antoniego i 35-letniego Macieja Gilów, oraz 38-letniego Michała Samka, wszystkich mieszkańców Braciejówki, powiatu Olkuskiego.

Czwórka złodziei znalazła się na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków, którzy stwierdzili winę wszystkich oskarżonych.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazując wszystkich podsądnych po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i zasądził od nich na rzecz Stanisława Sztuki 800 złotych odszkodowania za skradzione wieprze.

Indjanie amerykańscy

jednym z najbogatszych narodów świata.

W Waszyngtonie istnieje pod nazwą „Indian Bureau" specjalny urząd do spraw Indjan amerykańskich. Biuro to wydało w ostatnich czasach ciekawą broszurę z opisem niezwykłych kolei bytu tego narodu, a przytoczone dane statystyczne wykazują przedewszystkiem, że rozpowszechnione mniemanie, iż czerwonoskórzy są rasą bliską wymarcia, jest zupełnie błędne. Gdy bowiem około r. 1870 żyło niecpełna 300.000 Indjan na terytorjum Stanów Zjednoczonych, statystyka ludności z r. 1928 wykazuje wzrost o 50.000 dusz.

Najbardziej zdumiewające w publikacji „Indian Bureau" jest stwierdzenie pomyślnych warunków materjalnych, w jakich żyją Indjanie amerykańscy. Majątek ich podany jest na 15 miljardów dolarów, co przy 350.000 ludności równa się 43000 dol. na głowę. Wprawdzie w wielkich miastach, zwłaszcza w Nowym Jorku, Chicago, San Francisco, tysiące czerwonoskórych żyje w zupełnej nędzy, ale mieszkańcy t. zw. „Indian Reservations", a tych jest przeszło 70 proc. ogółu, cieszą się zupełnym dobrobytem, co zawdzięczają niezwykłemu zabiegowi okoliczności. Gdy przed laty 80 mniej więcej biali przybysze wtargnęli na terytorjum czerwonoskórych, zaczęli prowadzić w stosunku do tubylców wojnę eksterminacyjną, która groziła im zupełną zagładą. Szczupłe garstki pozostałych Indjan, deportowani do głuchego pustkowia, gdzie czerwonoskórzy żyli w nędzy pod stałą kontrolą rządu waszyngtońskiego.

Odkrycie źródeł naftowych przyniosło niespodziewaną zmianę w warunkach bytu osiedleńców indyjskich. Okazało się, że osiedla czerwonoskórych obfitowały w źródła najbogatsze. Że zaś stosunki prawne ułożyły się z biegiem czasu tak, że Indjan nie można już było wyrugować z ich osiedli, przeto rząd waszyngtoński dał im odpowiednie odszkodowanie i udział w zyskach ze źródeł naftowych. Indjanie nie mogą wszakże rozporządzać dowolnie tym wielkim już dzisiaj majątkiem — sprawuje nad nimi opiekę urząd „Indian Bureau": administruje ich funduszami i corocznie wyznacza sumy, jakiemi mogą rozporządzać. Ta opieka uzasadniona jest przez rząd rozrzutnością czerwonoskórych i nadmiernem używaniem alkoholu.

Indjanie natomiast uważają, że nadszedł czas zniesienia tej opieki państwowej i nadanie im tych samych praw, co białym mieszkańcom kraju. Wybrana przez Indjan z Arizony komisja wyruszy niebawem do prezydenta Hoovera by mu przedstawić ich słuszne żądania.

NIEWINNA OFIARA.

Żona: Czy nie zabijemy na jutro gęsi?
Mąż: Gęsi? Dlaczego?
Jutro dziesiąta rocznica naszego ślubu!
— No to cóż gęś temu winna?

PODLOTKI.

— I zarumieniłaś się, kiedy to powiedział?
— Ja? Pooo? Przecież było już ciemno!

Przelot

DZIWNYCH OWADÓW.

Prasa grodzieńska donosi, że w okolicy Niemenczyna nad łanami zboża pojawiły się od strony powiatu Wołkowyskiego chmura dziwnych owadów, lecących na znacznej wysokości wzdłuż linji kolejowej w stronę Wilna.

Owady te, koloru popielatego, przypominały budową swą zwykłą muchę, były od niej jednak kilkakrotnie większe.

Zawiadomiony o tem zjawisku wydział rolniczy w Wilnie wysłał komisję do zbadania owadów.

Ostatnio prasa grodzieńska dowiaduje się, że wspomniana chmura dziwnych owadów przeleciała na stronę litewską.

Wieś ślepców

LICZĄCA 4000 MIESZKAŃCÓW.

Szwajcarska podróżniczka i powieściopisarka Noelle Roger, wróciła niedawno z podróży po Turcji i Syrji i zwiedziła tam wieś, liczącą 4.000 mieszkańców, którzy wszyscy niemal są ociemniali.

Są to następstwa okropnej choroby, szalejącej na Wschodzie, t. zw. egipskiego zapalenia oczu, czyli trachomy, 90 proc. mieszkańców zwiedzanych przez nią okolic, przebywa tę chorobę. W małych norach mieszka tam po kilkanaście osób, zarażających się wciąż wzajemnie, tak, iż nawet całkiem małe dzieci są już ofiarami tej okropnej choroby.

Najmniejsze drzewo

NA ŚWIECIE.

Słynne są na cały świat minjaturowe ogrody japońskie, w których po kilkaset lat liczące dęby, cedry, buki, prastare świerki i sosny, nie przewyższają kilkudziesięciu centymetrów wysokości.

Jednakże najbardziej lilipucie drzewa, wyhodowane tajemniczą sztuką ogrodniczą, są potwornymi olbrzymami, w porównaniu z najmniejszem drzewem na świecie, jakie rośnie w górach Skalistych w Stanach Zjednoczonych.

Jest to gatunek wierzby o mikroskopijnych wprost rozmiarach. Pień drzewa nie jest większy od pieńnika gwoździka, a korony wyglądają niby puszek. Między dwoma palcami ręki ludzkiej można pomieścić kilkadziesiąt tych drzew, a stopą zniszczyć cały las.

Lilipucie drzewa rosną na gołych skałach, przyczepione drobniusieńkiemi korzeniami, czerpiąc ze skał minimalną ilość wilgoci, która wystarczy im do życia.

Charakterystycznem jest, że dziwne te drzewa, które do niedawna były uważane za odmianę mchu, każdej jesieni żółkną i tracą swoje mikroskopijne listki, każdej zaś wiosny pokrywają się świeżą zielenią.

ANDRÉ CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

40)

Laranchard modlił się o wygraną, lecz pech prześladował go w dalszym ciągu. Po godzinie zaciekłej gry, nieznajomy wygrał dwadzieście trzy tysiące franków.

— Jeśli mnie pamięć nie myli — rzekł uprzejmie — łącznie z wczorajszą przegraną, mam u pana czterdzieści trzy tysiące. Czy tak, panie Dupont? Nic nie szkodzi, że nie ma pan w tej chwili pieniędzy, wystarczy mi najzupełniej, gdy pan zechce podpisać nowy kwit.

To mówiąc podał Laranchardowi wypełniony już kwit do podpisania.

— Ależ mam pecha! — zawołał Laranchard podpisując kwit fałszywem nazwiskiem Duponta i oddając go nieznajomemu, któremu oczy płonęły za ciemnemi szkłami okularów.

Mimo przegranej, Laranchar nie zrezygnował z dalszej części programu i postanowił rozpocząć rozmowę, aby wybadać nieznajomego co do jego planów. Bał się stawiać nieostrożne pytania, które mogłyby wzbudzić podejrzenie, zaczął więc niedbale:

— Ma pan szczęście w kartach, ale muszę przyznać że i gra pan doskonale. Dla dobrego gracza spotkanie z panem przy karcianym stoliku to prawdziwa przyjemność. Mam właśnie przyjaciela, który napewno byłby rad, gdyby się mógł z panem zmierzyć...

Nieznajomy gładził ręką podbródek i milczał...

—To niezwykle miły człowiek, ten mój przyjaciel, o którym wspomniałem, a przytem ma jeszcze tę zaletę, że jest ogromnie bogaty. Dla takiego szczęściarza jak pan, zagrać z nim to prawdziwy interes — roześmiał się Laranchard. — Wie pan, co — zawołał nagle, jakby mu w tej chwili ten pomysł przyszedł do głowy — muszę urządzić panu spotkanie z moim przyjacielem. Przy sposobności zwrócę mój dług i potem we trzech utniemy sobie jeszcze partyjkę. No co, zgoda?

— Doskonale — uśmiechnął się leciutko nieznajomy.

— Tylko nie tutaj. Znam miejsce, gdzie będzie nam o wiele wygodniej. Jest to miły, zaciszny lokalik, którego właścicielem jest powszechnie znany ojciec Izydor. Był tam pan już kiedy?

— Nie, nie byłem, ale proszę mi dać adres.

— O, trafi pan łatwo, to o parę kroków stąd, w tym narożnym domu, w którym się mieści ten duży skład ubrań i bielizny, w głębi podwórka w oficynie.

— Wiem, gdzie to jest, więc kiedyż się spotkamy?

— Myślę, że najlepiej będzie pojutrze wieczorem jeśli dzień panu dogadza.

— Stawię się napewno — odpowiedział nieznajomy — żegnając się z Laranchardem.

* * *

Laranchard przewracał się na łóżku, nie mogąc zasnąć. Przegrana czterdziestu trzech tysięcy nie dawała mu spokoju. Czuł, że będzie musiał wysłuchać gorzkich wyrzutów Zambarowa, przytem nie był pewny czy bankier da mu pieniędzy na zapłacenie długu. Wprawdzie ma dla niego umówioną randkę z człowiekiem, którego Zambarow bardzo chciał poznać... powinien być rad... jednakże bankiera napewno rozzłości taka duża przegrana...

Wczesnym rankiem Laranchard udał się do Zambarowa, którego zastał w jak najgorszym humorze. Dyplomatycznie zaczął niemiłą rozmowę.

— Wiesz, wczoraj złapałem przypadkiem tego gościa, który ci zrobił ten obrzydliwy kawał z akcjami.

— Kogo? Hema?

— Tak jest. Wymogłem nawet na nim zgodę na spotkanie się z tobą u Izydora. Mamy tam grać w karty. Sam wybrałem lokal, bo Izydor jest nasz człowiek i jesteśmy u niego jak w domu. Z początku na nic nie chciał się zgodzić, udało mi się jednak go namówić i przyjdzie z pewnością. Teraz od nas już zależy, aby się dowiedzieć wszystkiego, co nam potrzeba.

Usłyszawszy tę dobrą wiadomość, bankier udobruchał się, lecz uśmiech jego znikł w chwili, gdy usłyszał dalszy ciąg...

— Rozumie się, że aby go namówić, musiałem z nim grać w karty...

— Oczywiście przegrałeś...

— Niestety!... Razem z poprzednią przegraną winien jestem coś około czterdziestu tysięcy... Bardzo to jest niemiłe, ale cóż zrobić... Działałem dla wspólnego dobra..

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ
Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIS

„CZARNY BARON"

Tragedja młodej dziewczyny rzuconej na pastwę losu.

w rolach głównych: **Colette Brettel, Vala de Lys i Hans Brausewetter.**

Nad program: WESOŁA KOMEDJA.

Następny program:
„ROSITA"
w roli tytułowej
MARY PICKFORD.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 26 sierpnia do niedzieli 1 września r. b.

Wytworny dramat detekt-kryminalny pt.

DZENTELMEN WŁAMYWACZ

w roli głównej **EDDIE POLO.**

Nad program:
„Sprzedajemy Fordy"
wesoła komedja w 2 akt.

Kino „WAWEL"
SIELEC
obok kościoła.

Kto ujarzmi szakali stepów, bandę rabusiów, grasującą w okolicy Nowego Meksyku? KEN MAYNARD w sensacyjnym filmie:

Wyświetla od dnia 26 sierpnia dramat sensacyjny

„WALKA O STEP"

z KEN MAYNARDEM w roli głownej.

Kto zaprowadził ład i porządek w krainie, gdzie istnieje jedynie prawo pięści, sędzią jest rewolwer, a wykonawcą samosąd?

Nad program:
Wesoła Komedja.

KINO-TEATR „UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

DZIS!! Niedziela 25 sierpnia r. b. i dni następne. DZIS!!

Genjalna Belle Bennet przy współdziale Montaque Lore. W emocjonującym dramacie sensacyjnym pg. JACKA LONDONA

„Handlarka Niewolnikami"

Film jest pełen momentów o niezwykłej grozie, akcja trzyma widza w nieustannem napięciu.

W GIMNAZJUM ZENSKIEM
(Z PRAWAMI)
H. RZADKIEWICZOWEJ
W SOSNOWCU, DĘBLINSKA 1. 4312

Zapis uczenic codziennie od godziny 10 do 13.

MIEJSKI ZAKŁAD ELEKTRYCZNY
w Będzinie, ul. Małachowskiego 35, tel. 6-57

DO WIADOMOSCI

Chcąc przyjść z pomocą szerokim warstwom ludności m. Będzina postanowiliśmy zainstalować urządzenia elektryczne na raty.

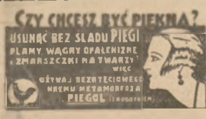
Do przeprowadzenia tych robót upoważnieni są koncesjonowani instalatorzy:

1) **C. Berkowicz,** Będzin, Małachowskiego 1, tel. 6-28.
2) **Stan. Kowalski** „ Sączewska 5.
3) **H. Retman,** „ Małachowskiego 1, „ 6-28.
4) **W. Rosenwald** „ Małachowskiego 28 „ 5-62.

4445

Zdolni zastępcy

do sprzedaży gaśnic, drabin oraz farb technicznych i ogniotrwałych poszukiwani. Zgłoszenia wraz z referencjami przesyłać: Katowice skrzynka pocztowa 360. 2-4362



NAGRODY
i żetony
dla klubów
sportowych
poleca
J. Smoczyk
Katowice, ul. 3 Maja 7.



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

A. 4886. „Chawa Berkowicz" sprzedaż art. spożywczych, wieś Niemce, gm. Olkusko-Siewierska. Firma istnieje od r. 1908. Właścicielka, Chawa Berkowicz, zam. tamże.

A. 4887. „Jan Kwiatek" sklep spożywczy w Sosnowcu, Grochowa Nr. 15. Firma istnieje od r. 1908. Właściciel Jan Kwiatek, zam. tamże.

A. 4888. „Szmul Melcer" sprzedaż artykułów spożywczych na Niemcach, gm. Olkusko - Siewierska. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel, Szmul Melcer, zam. tamże.

A. 4889. „Helena Bednarska" handel art. spożywczemi w Sosnowcu, Orla 24. Firma istnieje od r. 1921. Właścicielka Helena Bednarska, zam. w Sosnowcu, ul. Będzińska Nr. 1.

A. 4890. „Helena Ogrodnik" sklep spożywczy w Sosnowcu, Wielka Nr. 30. Firma istnieje od r. 1928. Właścicielka Helena Ogrodnik, zam. tamże.

A. 4891. „Wiktorja Kosmala" sklep spożywczy w Sosnowcu, Racławicka Nr. 10. Firma istnieje od r. 1927. Właścicielka, Wiktorja Kosmala, zam. tamże.

A. 4892. „Boruch Zelinger" handel artykułami spożywczemi i galanterją w Sosnowcu, Florjańska Nr. 35. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel, Boruch Zelinger, zam. tamże.

W dniu 26 lutego 1929 r.

A. 4893 „Stanisław Adamczyk" piwiarnia i sprzedaż papierosów w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 19. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Stanisław Adamczyk, zam. tamże

A. 4894. „Jadwiga Służałkówna" sklep spożywczy w Sosnowcu, Orla Nr. 30. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka, Jadwiga Służałkówna, zam. tamże.

A. 4895. „Stanisława Cerkowa" sprzedaż art. spożywczych oraz piwa w Sosnowcu, Florjańska 7. Firma istnieje od r. 1926. Właścicielka Stanisława Cerkowa, zam. tamże.

A. 4896. „Dawid Cwajgenhaft" piwiarnia i domowa sprzedaż papierosów w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 16. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Dawid Cwajgenhaft, zam. tamże.

A. 4897. „Władysław Kozera" sklep spożywczy i sprzedaż tytoniu w Sosnowcu, Żeromskiego Nr. 6. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Władysław Kozera, zam. tamże.

A. 4898. „Stanisław Wylon" sklep spożywczy i tytuniowy w Sosnowcu, Bracka Nr. 1. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Stanisław Wylon, zam. tamże.

A. 4899. „Chaskiel Szwajcer" handel art. spożywczych i galanterii w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 25. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel, Chaskiel Szwajcer, zam. tamże.

A. 4900. „Julja Płonka" sprzedaż naczyń kuchennych i przyborów szewckich w Sosnowcu, Dzika Nr. 1. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka, Julja Płonka, zam. w Sosnowcu, Grochowa Nr. 18.

A. 4901. „Józefa Grabowska" sprzedaż owoców i cukierków w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 24. Firma istnieje od r. 1922.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa"** i **„Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

KUPNO i SPRZEDAZ

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

Kupić coś ładnego do brego i gustownego, można tylko w Centralno uniwersalnym składzie mebli B. Błotniewski Sosnowiec ul. 3-go Maja 7. 4394

Niwelator Gerlacha sprzedam. Polaczek, Sosnowiec, Orla 11. 4435

Do sprzedania plac w Będzinie (przy Grodzieckiej szosie) około 200 prętów nadający się pod budowę i ogród. Będzin, Gzichowska 74. 4443

Kupię aparat do kina. Sosnowiec, ul. Kołłątaja Nr. 1, Kwiatkowski. 4442

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec do posyłek w biurze. Obeznani z materjałami elektrotechnicznemi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia Józef Ingster Targowa 9. 4447

Poszukuje się służąca z dobrem gotowaniem. Ul. Piekarska nr 1. Dr. Chmielowski. 3-4381

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Gimnazjum Żeńskie w Będzinie poszukuje kwalifikowanej nauczycielki do prowadzenia klasy wstępnej. Zgłoszenia osobiście w kancelarji Gimnazjum Kołłątaja 35 od 10-13.— 4441

Młody, handlowiec biegle piszący na maszynie, potrzebny zaraz. Znajomość niemieckiego pożądana. Oferty do redakcji pod „Handlowiec". 4439

Inżynier cudzoziemiec poszukuje młodej pani z dobrego towarzystwa dla polskiej konwersacji. Oferty sub. „25" do administracji „Kurjera Zachodniego". 4446

LOKALE

2 pokoje z kuchnią wygodami do wynajęcia, ul. Robotnicza Nr. 1.

Pojedyncze pokoje do wynajęcia. Oferty do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Nr. 1989. 4433

Potrzebny pokój. Zgłoszenia pod pilne do Administracji „Kurjera Zachodniego". 4385-2

RÓŻNE

Srednia szkoła zawodowa w Skałce stacja Bukowno, powiat Olkusz przyjmuje uczenice na kurs I-szy. wymagane ukończona 7 kl. szkoły powszechna lub IV klasy szkoły średniej. Internat w miejscu. Za dzieci funkcjonarjuszy państw. zwrot opłat. 3-4371

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka. Kraków, Szujskiego.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kazimierz Franiak zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Łódź.

Gił Wojciech zgubił zaświadczenie od dowodu osobistego — wydane przez kopalnię „Wiktor".

Kazimierz Wachełko zgubił legitymację z Urzędu Pośrednictwa Pracy, którą unieważnia. 4449

Wincenty Jachno zamieszkały w Niwce zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec na nazwisko Drożdż Roman którą unieważniam. 2-4373

Janowi Mucha z Porębki skradziono z rewolwerem „Browning" nr 25908. 3-4479

Zgubiono książeczkę wojskową i dowód osobisty na nazwisko Ignacy Dudwał.

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte zlecenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI